Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 22. — ROK XXXVIII

PIĄTEK
23 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pod z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Echa dyskusji brzeskiej.

Nic tak nie charakteryzuje „legalnej“ strony Brześcia, jak powód, dla którego pp. Korfanty i Dębski byli trzymani w tem „sławnem“ już na całą Europę więzieniu śledczem. P. Demant wręczył wszystkim więźniom, a więc także pp. Dębskiemu i Korfantemu, jednakie formularze, w których areszt śledczy motywowany był obwinieniem b. posłów o zbrodnię zdrady stanu (art. 101 k. k.), popełnioną przez zorganizowanie Kongresu Centrolewu. Ci, którzy to „groźne“ obwinienie sformułowali, nieraczyli nawet poinformować się o tem, co wie każdy przeciętny obywatel czytający dzienniki, że p. Dębski jako członek Stronnictwa Narodowego, które z Centrolewem nic nie miało wspólnego, nie mógł brać udziału w krakowskim Kongresie — i że p. Korfanty także do Centrolewu nie należał i — co więcej — Kongres ten w swem piśmie zwalczał. Jak prokurator wybrnie z tej historji, trudno odgadnąć, gdyż dotąd żadnemu z więzionych posłów nie wręczono aktu oskarżenia. Uwięziono ich 10 sierpnia, upłynęło więc od tego czasu 162 dni. Tak długo trwa szukanie dowodów ich zbrodni...

Zbrodnia była straszna, zapewniał komisję prawniczą p. Paschalski, grozi za ną nawet kara śmierci. Zbrodnia była tak wielką, że usprawiedliwiała — zdaniem p. Paschalskiego — i porwanie posłów w nocy i przewiezienie ich do odległego o kilkaset kilometrów Brześcia i oddanie pod dozór oficerów i zupełną ich izolację i znane, aż nazbyt znane, traktowanie... Ale dlaczego to chodzili i chodzą przez cały czas na wolności inni organizatorowie krakowskiego kongresu, a więc np. p. Róg, który mu przewodniczył, p. Niedziałkowski, Żuławski, Marchlewski, Thugutt i Urbański, którzy na nim przemawiali? Więc jednym „zdrajcom stanu“ nie pozwolono nawet przesłać listu obrońcom lub rodzinie, a drudzy mogli używać wolności, ile chcieli? I państwo nie poniosło przez to szkody?...

Komisarze policyjni, którzy 10 września dokonali aresztowań, nie mieli pozwolenia sądu. Dlaczego? Bo sprawa była nagła. Rozkaz aresztowania podpisał minister Składkowski. Ale przecież zbrodnia popełniona została 29 czerwca, czyli 75 dni przedtem! Było chyba dość czasu, by postarać się w sądzie o nakaz aresztowania, choćby w ciągu tego tygodnia, w którym z całej Polski ściągano oficerów i żandarmów do Brześcia, by z nich utworzyć specjalną straż więzienną.

Pośpiech nie przeszkodził także tym, którzy wiedli pp. Liebermanna, Palijewa, Sawickiego, zatrzymać się w drodze, by bezbronnych posłów pobić bestjalsko.

Niedawno p. Koniński w „Głosie Narodu“ wykazywał, że nie pobicie posłów, ale zdeptanie ich godności było największą zbrodnią. Być może. Jednak pobicie więźniów było największą nikczemnością. Można zrozumieć napaść w dziesięciu na jednego (sprawa Zdziechowskiego), lub pobicie bezbronnego dziennikarza (Mostowicz, Nowaczyński), w tych bowiem i podobnych dziełach bandyckich jest jeszcze jakiś współczynnik osobistego ryzyka. Napadnięty ma przynajmniej jedną szansę na sto, że się obroni, że zwróci uwagę otoczenia, że rozbroi przeciwnika i t. p. Zawsze tu będzie jakaś walka. Ale w więzieniu napadnięty jest nietylko bezbronnym, ale i podwładnym napadniętego! W walce z nim nie ma żadnej szansy, jest i musi pozostać bierną ofiarą. Gdyby się bronił, zostałby zastrzelony za bunt, a w najlepszym razie skazany (przez napastnika) na ciemnicę, post i twarde łoże. Bić więźnia nie w chwili wybuchu, ale na zimno, stale i metodycznie — to chyba coś potworniejszego, niż bić dziecko lub kalekę. Jest w tym czynie taki stopień niehonorowości, że gdy się słucha opowiadań więźniów brzeskich, potrzeba niemałego trudu, by sobie wyobrazić oficera w mundurze, kierującego taką egzekucją (nad pp. Popielem, Liebermannem, Dębskim), lub uderzającego bezbronnego więźnia (pp. Korfantego, Bagińskiego, Kohuta itp.). Tu jest dno, straszliwe dno moralnego upadku. Nie chodzi o więźniów, chodzi o tych, co bili. Oni nas wszystkich hańbią, oni hańbią imię polskie.

Efekt zagranicą? Posłuchajcie, co pisze z Wiednia do „Wiadomości Literackich“ p. Otto Forst Battaglia, niestrudzony propagandysta polskiej literatury zagranicą: **„Sprawę brzeską uważam za wielkie nieszczęście narodowe, shańbiła nas w oczach naszych przyjaciół, a będzie straszną bronią w rękach naszych wiecznych nieprzyjaciół.** Mieszkam zagranicą i znając nastroje w świecie politycznym i literackim, miałem, niestety, sposobność zaznajomić się z opinją Zachodu. **Dość zacytować zdania ludzi tej miary, co Steed, Foerster, Sauerwein, aby ocenić skutki tak bezmyślnego znęcania się nad bezbronnymi“.** Podobnie pisze p. Wyleżyńska z Paryża.

Chciałoby się zwrócić do Rządu z jakiemś błaganiem, choćby najbardziej poniżającem, by zdobył się na męskie i stanowcze odcięcie od brzeskich wypadków. Ale po mowie p. Michałowskiego nie wolno się już łudzić. Minister Michałowski nie wytoczy śledztwa prokuratorowi Michałowskiemu. Brześć nie będzie zlikwidowany przez rząd obecny... ax.

Prezydent Rzplitej w Wiśle.

Warszawa 22. 1. (PAT). Wczoraj przybył P. Prezydent Rzplitej Polskiej wraz ze swą małżonką, oraz córką i synem radcą Michałem Mościckim do Wisły na Śląsku Cieszyńskim. Na dworcu powitali P. Prezydenta przedstawiciele władz z wicewojewodą Żurawskim i wojskowości z gen. Przeździeckim na czele. Po wręczeniu Pani Prezydentowej bukietu kwiatów, Goście odjechali z dworca do gminy samochodem, poprzedzanym banderją konną miejscowych górali. Przed bramą triumfalną P. Prezydent wraz z otoczeniem wysiadł z samochodu, a jednocześnie orkiestra wiślańska odegrała hymn narodowy, poczem wójt gminy Wisły wręczył P. Prezydentowi chleb, sól i bryndzę. Następnie udał się P. Prezydent do zameczku gruntownie odnowionego, gdzie powitany został przez wicewojewodę Żurawskiego.

———ooo———

Konferencje Curtiusa z min. Zaleskim.

TAJNE I JAWNE OBRADY RADY LIGI.

Genewa, 22 stycznia. Przewodniczący sesji Rady Ligi Henderson zmienił pierwotny plan kontynuowania na dzisiejszem posiedzeniu obrad w sprawie sporu polsko-niemieckiego i zwołał w godzinach przedpołudniowych posiedzenie poufne, które trwało półtorej godziny. Tematem obrad posiedzenia poufnego była kwestja rozbrojenia. Jak słychać, nie powzięto żadnych uchwał. Obrady w tej sprawie będą wznowione o godz. 17. **Obrady w sprawie sporu polsko-niemieckiego zostały odroczone aż do ukończenia pertraktacyj, jakie prowadzi sprawozdawca Yoshizawa z ministrem Zaleskim i drem Curtiusem.** Po posiedzeniu tajnem przystąpiono do obrad jawnych. Na porządku dziennym stoją sprawy mandatowe, kwestja handlu opium i sprawozdanie komisji śledczej w sprawie niewolnictwa w Liberji.

5 uchwał konferencji europejskiej.

KOMISJE I KOMITETY DLA ZBADANIA TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH.

Genewa 22 stycznia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu konferencji europejskiej powzięto 5 uchwał, zawierających postanowienia w sprawie przyszłych prac, jakie mają być do maja b. r. przeprowadzone. Uchwały te dotyczą problemu wyłącznie gospodarczego i zawierają następujące postanowienia:

1) **Kwestję zbytu nadwyżki zbożowej** przekazać do zbadania **komisji,** w której skład wejdą delegaci zainteresowanych państw eksportowych i importowych Europy wschodniej, południowej i centralnej. Komisja zbierze się w najbliższym czasie. Uchwały jej wejdą natychmiast w życie.

2) **W sprawie zbadania możliwości zbytu przyszłych nadwyżek zbożowych** wybrała konferencja **komitet 11-tu,** który przy pomocy organów technicznych Ligi Narodów i Międzynarodowego Instytutu rolniczego w Rzymie zbada wszystkie postanowienia celne w celu uregulowania kwestji zbytu. Uchwały komitetu będą przedłożone konferencji europejskiej w maju.

3) **W sprawie kredytów agrarnych** powołano do życia **komitet,** w którego skład wchodzą: Polska, Anglja, Francja, Danja, Bułgarja, Holandja, Niemcy, Włochy, Węgry i Rumunja. Komitet zajmie się stroną finansową i prawną kredytów agrarnych w porozumieniu z komisją skarbową Ligi Narodów.

4) Konferencja europejska wzywa wszystkich członków, którzy w marcu 1930 r. podpisali genewską konwencję handlową, aby ją możliwie najszybciej wprowadzili w życie, oraz przystąpili do realizowania postanowień drugiej konferencji rozejmu celnego z listopada ub. r., przez zawieranie układów dwustronnych.

5) Konferencja wzywa sekretarjat generalny, aby w myśl uchwały ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów sesji majowej przedłożył sprawozdanie w sprawie bezrobocia i związanych z tem trudności życia gospodarczego Europy. Przy końcu wczorajszych obrad konferencji europejskiej ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglji, Włoch i Niemiec wnieśli projekt, jaki następnie Briand przedłożył konferencji, zaznaczając, że jest to manifest państw europejskich. Przyjęty jednogłośnie projekt brzmi: „W ostatnich czasach rozważaliśmy często problemy, nad jakiemi zastanawiały się także nasze rządy i przyszliśmy do wniosku, że zasadniczą przeszkodą w pomyślnym rozwoju życia gospodarczego jest **brak ufności w przyszłość,** jaką **potęguje niepewna sytuacja polityczna.** Zaniepokojenie wzrasta przez szerzenie przez nieodpowiedzialne czynniki pogłosek alarmujących o groźbie nowej wojny światowej. Przyznajemy, że w chwili obecnej istnieją w Europie różnice polityczne, pogłębiające się jeszcze więcej wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego. Otóż właśnie nic lepszego nie możemy uczynić dla poprawy sytuacji gospodarczej, jak stanowczo rozwiać nurtujące wątpliwości w trwałość pokoju i zapobiec szerzeniu się podobnych plotek. Jako ministrowie spraw zagranicznych oraz odpowiedzialni przedstawiciele państw europejskich, oświadczamy, że **teraz bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy skłonni nieporozumienia nasze rozstrzygać na terenie Ligi Narodów, aby nie dopuścić do stosowania środków gwałtu“.**

Po krótkich słowach podziękowania, jakie Briand złożył poszczególnym delegatom i delegaci Briandowi, konferencja europejska została zamknięta i odroczona do maja b. r.

———ooo———

Mimowoli przekroczyli granicę niemiecką.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Z powodu mimowolnego przekroczenia granicy polsko-niemieckiej w powiecie rybnickim **kilka kroków przez oddział żołnierzy polskich,** władze polskie zarządziły przeprowadzenie dochodzeń celem ustalenia pryczyn mimowolnego zbłądzenia żołnierzy. W związku z tem zostało wydane **zarządzenie, ażeby na przyszłość uniknąć podobnych wypadków.** Wypadek wspomniany zaszedł we wtorek **na terenie wsi Wilcza Dolna.** Z powodu zasypania przez zawieję śnieżną słupków granicznych, **5 żołnierzy przekroczyło granicę na odległość 5 korków.** Żołnierze, spostrzegłszy strażnika niemieckiego, zorjentowali się i wycofali natychmiast na terytorjum Polski.

P. Pieracki wiceministrem W. R. i O. P.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). „Monitor Polski“ ogłasza, że Prezydent podpisał w dn. 20 stycznia nominację naczelnika wydziału **Kazimierza Pierackiego na wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.** Kurator lwowski p. **I. Pytlakowski** został przeniesiony na stanowisko kuratora warszawskiego, zaś kurator okręgu wileńskiego **Stef. Pogorzelski** na stanowisko kuratora poleskiego.

Fundusz drogowy złem koniecznem.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu połączonych komisyj Skarbowej i Robót Publicznych Sejmu omawiano **fundusz drogowy.** Został on uchwalony głosami B. B. W toku dyskusji **nawet prof. Krzyżanowski wystąpił przeciwko temu funduszowi,** wskazując na to, że **jest on nowem rozszerzeniem budżetu i nowem obciążeniem ludności.** P. Krzyżanowski uważa jednak ten fundusz za zło konieczne.

———ooo———

P. KWIATKOWSKI DYREKTOREM W MOŚCICACH.

Warszawa, 22. 1 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym została podpisana nominacja b. ministra handlu i przemysłu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego na stanowisko naczelnego dyrektora państwowych zakładów azotowych w Mościcach. **Stanowisko to obejmie p. Kwiatkowski w pierwszych dniach lutego.**

O czem piszą inni?...

10 miljonów zł. na minutę.

„Gazeta Warszawska" podkreśla, że sprawę przekroczeń budżetowych za rok 1927/8 na sume blisko 600 miljonów zł. załatwił klub BB w tempie błyskawicznem.

„W przeciągu 1 godziny uporano się z przeszło 400 pozycjami kredytów dodatkowych i nielegalnych przeniesień (virement), co stanowi szybkość 10 miljonów i 7 pozycyj na minutę. Referent tej sprawy poseł Rzóska z BB, zdobył rekord parlamentarny nietylko polski, ale i wszechświatowy".

Uchwalono wszystko bez krytyki. Zatwierdzono np. pierwszą ratę (23 milj.) na budowę Mościc, które kosztowały dotąd przeszło 120 milj. zł. Zatwierdzono k... ... Gerlach i Pulst" oraz

„kredyt dodatkowy na żywienie wojska w sumie 41,754.215 zł., chociaż kredyt ten jest „objaśniony" urzędowo w ten sposób, że „za żyto odkupione z rezerw zbożowych płacono po 55.28 zł., zaś cena przeciętna wynosiła 45 zł. za 100 kg". Tak to ministerstwo spraw wewnętrznych handlowało z ministerstwem spraw wojskowych. A żyto było zanieczyszczone robactwem i... sprowadzone z Niemiec".

Gdyby nie opozycja, która żąda zawsze dyskusji, korzysta z prawa krytyki i nie szczędzi sanacji pożytecznych rad, toby klub BB zapewne szybko pobił swój rekord „sprawności". Cóż to dla nich 10 miljonów!

Odczyt pułk. Kostka-Biernackiego.

„Robotnik" donosi, że w ub. tygodniu pułk. Kostek-Biernacki wygłosił w Warszawie w lokalu przy ul. Foksal odczyt o Brześciu. Zaproszono około 60-ciu „waletów".

„Jak nas informują, pułk. K. B. w dwugodzinnym „odczycie" opisał stosunki w Brześciu, mianowicie, że rygor był „istotnie surowy", ale „regulaminu w niczem nie przekroczono". „Kłamstwem jest, jakoby kogokolwiek bito, lub znęcano się nad kimkolwiek, a już absurdem nie do pomyślenia jest, aby miano się w Brześciu znęcać nad posłem Liebermanem, dla którego on (pułk. Kostek Biernacki) żywi tylko uczucia wdzięczności".

Oczywiście, jeśli specjalny regulamin w Brześciu przewidywał kilkugodzinne czyszczenie podłóg i ustępów, karmienie więźniów burakami, osadzanie w zimnych ciemnicach, to wykonywanie tych postanowień nie było naruszeniem „regulaminu". Ale było naruszeniem podstawowych zasad etyki i honoru.

Co do bicia, to żadne zaprzeczenia sanacji nie pomogą. Więźniowie sami się nie poranili, sami się o choroby nie przyprawili.

Więźniowie skarżyli się.

„ABC" drukuje tekst oświadczenia posła Dubois, odczytanego przez pos. Roga w komisji prawniczej. P. Dubois, zaprzecza twierdzeniu p. Michałowskiego, jakoby w Brześciu żaden z więźniów się nie skarżył.

„23 czy 24 września — pisze p. Dubois — skarżyłem się p. sędziemu Demantowi podczas badania na szereg bezprawi, dokonywanych w Brześciu, na panujący tam głód i stosunki. Domagałem się przewiezienia mnie do innego więzienia".

P. Demant mówił, że zależy to od prok. Michałowskiego. Ten przybył, ale nie wezwał p. Dubois do siebie.

„Wiadomo mi, że skarżyli się p. Demantowi pp. Mastek, Kiernik, Lieberman i inni". 13 października p. Mastek skarżył się p. Demantowi na głód.

„Poseł Kiernik wskazywał p. Demantowi miejsca na ciele, gdzie był bity. Poseł Putek mówił p. Demantowi i p. Michałowskiemu, który tym razem przy przesłuchaniu asystował, że jesteśmy w Brześciu głodzeni, że jest nam zimno, że źle nas traktują, że jesteśmy maltretowani fizycznie i moralnie, że nie mamy pewności, czy w Brześciu nie znajdzie się nowy Muraszko. P. Michałowski uspokajał dra Putka, mówiąc m. i., że choć jest prokuratorem, ma ludzkie serce".

A zatem więźniowie skarżyli się, choć wiedzieli, że się to na nic nie zda.

Opozycja jest zawsze potrzebną.

Z okazji 10-lecia „Przeglądu Współczesnego" prof. Wędkiewicz rzuca w styczniowym zeszycie tego zasłużonego miesięcznika garść trafnych uwag o niezależnej opinii i o zadaniach, jakie stoją obecnie przed Polską.

„W interesie Polski — czytamy — nie leży bynajmniej — dobrowolne czy przymusowe — zniwelowanie ścierających się opinij na rzecz opinji jednej i jednolitej, chociałby nawet opinja ta była najsłuszniejsza, najsilniejsza, najbardziej celowa. Bez sprzeciwu i kontroli, wśród monotonnych pochwał i służalczych potakiwań łatwo stracić panowanie nad sobą, dostać zawrotu głowy, popaść w konflikt z etyką. Zaniku opozycji nie powinni sobie życzyć — we własnym interesie — zwycięzcy".

Omawiając najważniejsze zadania wymienia prof. Wędkiewicz zmiane konstytucji, którаby „uzgodniła postulaty wolności z postulatami autorytetu", ale z drugiej strony „zagwarantowała praworządność, elementarne swobody obywatelskie, niezawisłość sądów — wszystkie te zdobycze, z których zrezygnować mógłby tylko człowiek podły, albo człowiek szalony".

Atak p. Curtiusa i obrona p. Zaleskiego

W numerze wczorajszym podaliśmy w streszczeniu mowy ministrów Curtiusa i Zaleskiego, wygłoszone na środowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie. Obecnie mamy już przed sobą pełny tekst mowy min. Zaleskiego, ogłoszony przez PATa, co umożliwia ocenę tego ważnego oświadczenia przedstawiciela Polski.

Min. Zaleski oświadczył, że jako podstawę do dyskusji woli przyjąć skargę Volksbundu, niż noty rządu niemieckiego. W skardze tej zaznaczono, że w okresie od września 1928 r. do października 1930 r. nastąpiła poprawa sytuacji mniejszości niemieckiej. — Pogorszenie nastąpiło po słynnej mowie Treviranusa.

„Oczywiście — mówił p. minister Zaleski — jest to sedno sprawy. Górny Śląsk, który mimo kilkusetletniego odłączenia od macierzy zachował wiernie swój charakter etniczny, jest krajem nerwowym i niezwykle czułym na najmniejsze groźby, skierowane przeciw integralności terytorjalnej Polski".

Dalej wskazywał p. minister, że lud polski na Śląsku wie, jak są traktowani jego rodacy na Śląsku Opolskim. Istnieje tam tylko 28 szkół polskich. Szkół średnich wogóle niema. Poczucie tej nierówności nie przyczynia się do uspokojenia namiętności.

Po tych wstępnych uwagach przeszedł p minister do rozpatrywania treści memorjału Volksbundu i złożył następujące oświadczenie:

„Rząd polski nie zaprzecza, że pewna ilość ubolewania godnych wypadków miała miejsce i nie czekając na dyskusję w Radzie przedsięwziął należyte kroki. W ten sposób we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem 6, a jest cytowanych tych wypadków 255, wdrożono dochodzenia, które częściowo są już na ukończeniu, częściowo jeszcze trwają. W 125 wypadkach sprawcy incydentów zostali wykryci, odnalezieni lub wskazani organom sprawiedliwości. Poza tem w 83 wypadkach, przeważnie mniejszego znaczenia, śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. W 41 wypadkach władze musiały zaniechać dochodzenia sprawy, ponieważ czy to nadużycie, o które chodziło, nie mogło być uważane jako czyn występny, czy też ponieważ zainteresowani oświadczyli wyraźnie, że rezygnują z dochodzeń przeciw sprawcom. Prokurator Rzeczypospolitej wystąpił z urzędu w 28 wypadkach, z których 10 znalazło już swój epilog w wyrokach kompetentnych sądów. Charakterystyczne jest jednak, że osoby zainteresowane zgłosiły skargi jedynie w 6 wypadkach. Najbardziej surowe sankcje zastosowano w stosunku do urzędników, którym mogły być uczynione choćby najmniejsze zarzuty. 17 z nich musiało stanąć przed komisją dyscyplinarną, a 9 z nich otrzymało surowe nagany. Oto, jakie środki zostały zastosowane przez rząd polski samorzutnie".

Min. Zaleski słusznie podkreślił, że stało się to p r z e d sesją Rady Ligi, ale Niemcy będą podkreślać, że stało się to jednak p o interwencji p. Calondera.

P. minister stwierdzał następnie, że kampanja wyborcza w Niemczech była znacznie goretsza, że w Polsce nie było walki polskości z germanizmem, że ilość unieważnionych zgłoszeń wyborczych była mniejsza, niż twierdzą Niemcy. W powiatach Katowice i Królewska Huta ilość wyborców, którym nie przyznano prawa głosowania wynosiła przy wyborach do sejmu śląskiego 4.570, a nie 30 tysięcy, jak twierdziła prasa niemiecka.

Ten argument nie był chyba najlepszym, bo przecież 4.570 to też cyfra duża.

Co do Związku Powstańców Śląskich, to p. minister przyznał, że jest on „z pewnością bardzo gorliwy, być może czasem nawet zbyt gorliwy", przyznał, że członkowie Związku „w wielu wypadkach mogli być zamieszani w bójki", lecz od tego bardzo daleko do przypisywania im całego zła. Związek Powstańców wniósł przeciw mniejszości skargę o oszczerstwo.

W zakończeniu oświadczył min. Zaleski, że w zasadzie przyjmuje 3 konkretne wnioski Volksbundu.

„Nie waham się oświadczyć, że przyjmuję ich zasady. Incydenty, co do których memorjał twierdzi, iż pogwałcone zostały art. 75 i 83 Konwencji genewskiej, stanowią przeto występek, podlegający ustawodawstwu polskiemu. Ich sprawcy są ścigani, jednakże zgodnie z art. 2 wniosku i memorjału, surowe sankcje zostały zastosowane do oskarżonych urzedników. Odszkodowania zostały zapewnione we wszystkich wypadkach, w których istotnie szkody zostały stwierdzone. Co do art. 3, dotyczącego Związku Powstańców, należy podkreślić, że o ile wiem, Związek ten nie korzystał z sytuacji specjalnie uprzywilejowanej. Rząd mój nie będzie tolerował przywłaszczania sobie przez jakiekolwiek zrzeszenie specjalnych praw do zajmowania sytuacji dominującej".

Po mowie min. Zaleskiego przemawiał **po raz drugi Curtius**. Tym razem wskazywał on głównie na to, że usiłowano zmusić ludność do głosowania jawnego, że akty teroru miały miejsce nawet w lokalach wyborczych, że w maju 1930 r. liczba głosów niemieckich wynosiła 190 tysięcy, a w pół roku później spadła do połowy. Zdaniem p. Curtiusa da się to wytłumaczyć jedynie terorem. Dalej cytował p. Curtius odezwy Związku Powstańców i antyniemieckie artykuły „Polski Zachodniej". Na zarzut, że w Niemczech jest znikoma ilość szkół polskich odpowiedział minister Curtius, że mniejszość polska woli szkoły niemieckie. Wreszcie **wyraził zadowolenie, że min. Zaleski uznał złamanie art. 78 i 83 konwencji genewskiej**, ale zastrzegł się, że Rada powinna działać w ten sposób, by obietnica stała się rzeczywistością.

Minister Zaleski zabrał głos ponownie i jeszcze raz powtórzył, że winni nadużyć zostaną ukarani. Co do sprawy tajnego głosowania, to stronnictwa mogą, zdaniem p. Zaleskiego, wypowiadać swe przekonania za głosowaniem tajnem lub jawnem.

Na tem zakończyły się pierwsze starcia. Trudno twierdzić, że zakończyły się zwycięstwem Polski. Oczywiście, gdyby min. Zaleski przyjął wszystkie żądania niemieckie, to Curtius nie miałby nic do dodania. Czy byłoby to jednak sukcesem polskim? Czy nie jest rzeczą przykrą, że **min. Zaleski musiał przyznać, że gwałtów istotnie dokonano, choć nie w takich rozmiarach, jak twierdzili Niemcy?**

O zwycięstwie Polski możnaby mówić tylko w tym wypadku, gdyby min. Zaleski zdołał wykazać, że zarzuty Volksbundu i Curtiusa są bezpodstawne. To było oczywiście niemożliwem i słusznie uczynił minister Zaleski, że uznał skargi za częściowo uzasadnione i zapowiedział ukaranie winnych i wynagrodzenie szkód. Inna rzecz, że takie postawienie sprawy może być uznane w pewnych sferach za „niedość energiczną" obronę autorytetu Polski i może ułatwić drogę przyjaciołom p. Becka...

Ale to już nie jest winą min. Zaleskiego. Nie on ponosi odpowiedzialność za to, co się działo na Śląsku, nie jego polityka sprawiła, że Polska musiała, niestety, przyznać w Genewie, że w niektórych wypadkach mniejszość niemiecka została pokrzywdzona. Odpowiedzialność spoczywa na obozie sanacyjnym, na tym bezprogramowym, zarozumiałym, a niedźwiedzio zręcznym zlepku ludzi, którzy potrafią Korfantego, bojownika o wolność Śląska, nazywać „sługą interesów niemieckich", którzy jątrzą i podburzają przeciw mniejszości niemieckiej, a równocześnie zachwalają układ likwidacyjny! Winę ponosi nie... zakłamana prasa, która zaprzeczała początkowo doniesieniom o gwałtach i bagatelizowała je, która wprowadza w błąd społeczeństwo polskie.

Nie jest rzeczą miłą pisać o naszych błędach i porażkach. Milczeć jednak nie można, bo w przeciwnym razie wszystko mogłoby pozostać po dawnemu i moglibyśmy się doczekać o wiele groźniejszych ataków na nasze granice. Opinja świata mogłaby być dla nas jeszcze gorzej usposobiona. Dlatego powtarzamy: Polska musi być państwem praworządnem. Sprawiedliwie traktować opozycję polską nakazuje etyka, szanować prawa mniejszości nakazuje nietylko etyka, ale i interes państwowy, bo z powodu gwałtów popełnionych na Polakach nie będzie dyskusji w Lidze Narodów, ale skargi mniejszości odbiją się zawsze głośnem echem w całym świecie. Dlatego w województwach kresowych potrzeba na odpowiedzialnych stanowiskach ludzi szczególnie wyrobionych, spreżystych i praworządnych.

S.

Zawód dla premjera Steega.

SOCJALIŚCI A BUDŻET WOJSKOWY.

Zaczyna się powoli wyjaśniać sytuacja radykalnego rządu Steega we Francji. Bo od początku jego powstania była niejasna i wątpliwa... Wprawdzie w parę dni po skompletowaniu (18 grudnia ub. r.) pojawił się ten rząd przed Izbą deputowanych i otrzymał votum zaufania, votum to jednak uchwalone było tak znikomą większością, że oznaczało raczej klęskę rządu, niż sukces. Za votum zaufania padło 291 głosów lewicy (bez komunistów) i części centrum; przeciw 284. Większość 7 głosów powstała w ten sposób, że od głosowania wstrzymało się ponad 30 posłów umiarkowanych, ławą zaś za rządem głosował cały, ponad 100 posłów liczący, klub partji socjalistycznej (S. F. I. O. — Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej) **Rząd więc ostał się tylko dzięki poparciu socjalistów** i na przyszłość od ich stanowiska jest uzależniony. Stał się rząd Steega „więźniem politycznym" tej partji, jak pisaliśmy nazajutrz po jego dojściu do władzy. A to, co w grudniu było jego ratunkiem, jest teraz jego zagrożeniem i klęską.

Szczególną bowiem taktykę parlamentarną przyjęła i prowadzi francuska partja socjalistyczna. Zwalcza oczywiście każdy rząd „centro prawu" (Poincare, Tardieu), jako „rząd reakcji społecznej", nie chce jednak wziąć na siebie odpowiedzialności za rząd lewicowy, i stale odrzuca wszelkie oferty stworzenia rządu koalicyjnego razem z lewicą radykalną. Na jedno sobie tylko pozwala: na **„politique de soutien"**, na politykę poparcia od czasu do czasu w stosunku do rządu radykalnego. Źle jednak na tej taktyce socjalistycznej wychodzili politycy radykalni, którzy próbowali przy pomocy socjalistów rządzić. W najgorszej chwili widzieli się opuszczonymi przez tych sprzymierzeńców i musieli kapitulować przed opozycją z prawej strony. Tak było stale od wyborów z maja 1924 r., które wzmogły na siłach lewicę i pozwoliły jej kusić się czarem o zdobycie władzy w państwie.

Musiał więc sen. Steeg liczyć, że zdoła zmienić dotychczasową taktykę partji socjalistycznej, skoro się w połowie grudnia zdecydował mimo wszystko utworzyć rząd lewicowy. — W przeciwnym razie trzebaby było zwątpić w poczucie rzeczywistości tego bądź co bądź wybitnego polityka. Ale, jeśli istotnie miał nadzieję pozyskać socjalistów dla trwałej współpracy, to w tych dniach musiał przeżyć bolesne dla siebie rozczarowanie. Odbyty bowiem świeżo kongres partji socjalistycznej w Paryżu, przeciął tę nadzieję, w formie wprawdzie delikatnej, ale nie mniej stanowczo.

Zgłoszono na kongresie **dwa wnioski. Pierwszy z nich (posła Renaudela)** wyrażał zaufanie grupie parlamentarnej socjalistów, a dalej w bardzo misternie zredagowanem zdaniu polecał grupie czuwać nad

„nierozdzielnemi interesami demokracji i socjalizmu, celem nie dopuszczenia do powrotu rządu reakcji faszystowskiej i skandalicznej kompromitacji finansowej, bez narażenia jednak zasad na szwank".

W ten sprytny sposób chciał Renaudel zostawić klubowi furtkę otwartą do rządzącego obecnie państwem obozu. **Drugi wniosek zgłosił paryski okręg partji.** Wniosek wyrażał „radość z powodu upadku rządu reakcji p. Tardieu". — votum zaufania dla grupy parlamentarnej, że się do tego upadku przyczyniła, — i żądanie, by grupa parlamentarna

„nigdy nie zapominała, że interes socjalizmu nie pozwala na taktykę, któraby się sprzeciwiała tradycjom partji, ani **na głosowania przeciwne „paktowi jedności"**.

Mowa tu o „pakcie", który w r. 1905 cztery partje socjalistyczne z sobą zawarły łącząc się w jedno stronnictwo, a który m. in. **zobowiązuje grupę parlamentarną do nie głosowania za budżetem wojskowym dla rządów niesocjalistycznych.**

Przy głosowaniu wniosek pierwszy otrzymał 1 286 głosów, drugi — 2.161. Znaczy to, że **socjaliści nie będą głosowali za budżetem Min. Spraw Wojsk.**

W ten sposób walą się nadzieje premjera Steega. Ci, na których liczył, odmawiają mu poparcia w czasie głosowania nad budżetem.

Rozsądnie by zrobił, gdyby z uchwał kongresu socjalistycznego wyciągnął konsekwencje i swojem odejściem umożliwił dojście do stemu rządowi porozumienia centrowo-prawicowemu. Czy jednak to zrobi? **W. Z.**

Na ziemiach Rzeczypospolitej

„Katolicki Tydzień Społeczny“ w Łodzi.

W zrozumieniu aktualności problemów społeczno-gospodarczych dla całego państwa oraz ze względu na doniosłość ideologji przy ich rozwiązywaniu wogóle, a w szczególności, mając na względzie odczuwane potrzeby katolickiego uświadomienia społecznego, sekretarjat Akcji katolickiej diecezji Łódzkiej **organizuje w Łodzi w okresie od 27 lutego do 1 marca b. r. „1-szy katolicki Tydzień społeczny“.** Wygłoszone będą nast. wykłady: „Katolicyzm a życie społeczne“, „Katolickie pojęcie własności prywatnej“, „Katolicyzm a kapitalizm“, „Katolicyzm a socjalizm“. „Katolicyzm a zagadnienia społeczne“. Prelegentami będą: Ks. Biskup Dr. K. Tomczak, ks. prof. Szymański, prof. dr. Górski, prof. dr. Ign. Czuma z Lublina i prof. dr. E. Taylor z Poznania. (KAP).

Machinacje „Dolomitów Śląskich“

przedmiotem rozprawy sądowej.

Przed sądem karnym **w Katowicach** rozpoczęła się **sensacyjna rozprawa o zbrodnię oszustwa w sumie około 700.000 zł. na szkodę komitetu budowy katedry w Katowicach.** Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie zarządu firmy „Dolomity Śląskie“ **Lucjan Liersch,** budowniczy, **prof. Juljusz Kuźniak** z Ząbkowic, kupiec **Władysław Kosik,** przemysłowiec **Józef Borowski, bracia Antoni i Cyprjan Borodzieńscy** z Dąbrowy Górniczej. Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie od 1 lutego 1928 do 21 lutego 1929 przez **karygodne manipulacje** wyrządzili Komitetowi budowy katedry śląskiej szkodę na sumę około 700.000 zł. przez to, że pobrawszy na dostawy kamienia zaliczki, idące w setki tysięcy zł. **zużyli je na cele prywatne,** a kamienia nie dostarczyli. Rozprawę odroczono do dn. 23 b. m. celem przesłuchania świadków.

Apel do polskich rzeźbiarzy.

Dwa konkursy na pomniki pamiątkowe.

Warszawski Komitet obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego ogłosił konkurs na pomnik gen. Sowińskiego oraz na pomnik architektoniczny na polach bitwy grochowskiej.

Projekty mają być nadsyłane do dn. 1-go kwietnia b. r. (Warszawa, Ratusz, ul. Senatorska 14). Za najlepsze prace przyznane będą **trzy nagrody:** 7.000 zł. 5.000 zł. i 3.000 zł.

Ciekawa rozprawa prasowa we Lwowie

W sądzie okr. **we Lwowie** odbyła się ciekawa rozprawa prasowa, której przedmiotem było skonfiskowane przez starostwo lwowskie 17-tomowe dzieło niemieckie p. t. „Kultur und Sittengeschichte“. Na posiedzeniu tajnem sąd kazał zniszczyć to dzieło, traktujące w drastyczny sposób o zboczeniach seksualno-erotycznych i t. p. w różnych epokach dziejów świata. Przeciw zniszczeniu wniósł obrońca wiedeńskiego wydawcy sprzeciw i sąd zarządził rozprawę jawną. Obrońca opierał swą apelację na tem, że sąd **zatwierdził zajęcie książek i nakazał zniszczenie, nie uchwalił zaś konfiskaty, a niszczyć druków nieskonfiskowanych, według litery prawa, nie wolno!** Wobec tego sąd przystąpił do odczytania wszystkich zakwestjonowanych w książkach ustępów. **W pierwszym dniu rozprawy** przeczytano zaledwie **7 tomów** i rozprawę odroczono do dnia następnego.

Banda bolszewików wtargnęła do Polski

i uprowadziła zbiegłego z Rosji wieśniaka.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. na terytorjum Polski **do wsi Turkowszczyzna,** w pow. Mołodeckim, w odległości pół klm. od granicy polsko-sowieckiej wtargnęła banda, licząca 7 osób, **porwała i uprowadziła z sobą do ZSRR.** włościanina, J. Szczepko. **Włościanin ten zbiegł w dn. 15 listopada 1930 r. z Sowietów do Polski przed represjami** władz sowieckich w związku z kollektywizacją. Szczepko przyprowadził wówczas ze sobą konia i zamieszkał w Turkowszczyźnie, korzystając z prawa azylu. Starosta mołodecki zwrócił się do komendanta najbliższego oddziału sowieckiej straży granicznej w Zasławiu z wezwaniem do wydelegowania swego przedstawiciela na miejsce wypadku, celem wspólnego przeprowadzenia dochodzeń i wyświetlenia sprawy.

„SANATORZY“ CHCĄ ROZWIĄZAĆ RADĘ M. OLKUSZA.

Rada m. **Olkusza** odbyła ostatnio posiedzenie, na którem powszechne zdziwienie wywołał wniosek Klubu demokrat. z pod znaku „jedynki“, o rozwiązanie Rady miejskiej i rozpisanie nowych wyborów, gdyż tego rzekomo domagają się mieszkańcy Olkusza. Charakterystycznem jest, że zgłoszony przed kilku miesiącami przez P. P. S. identyczny wniosek, był szczególniej przez klub demokratyczny zwalczany. Wniosek „sanacji“ olkuskiej rozpatrzy rada **za dwa tygodnie.**

Sanacyjni profesorowie karcą(!) kolegów.

Wczorajszy „Czas“ podał pismo kilku profesorów i docentów uniwersytetu poznańskiego, zwrócone przeciw tym profesorom tegożsamego uniwersytetu, którzy zaprotestowali przeciw „hańbie Brześcia“ i domagali się ukarania winnych. W tem swojem piśmie uważają sanacyjni profesorowie, że: 1) sprawa brzeska jest „**kwestją prawno-sądową, która należy do władz sądowych**“; 2) „nadawanie sprawie brzeskiej rozgłosu politycznego, podrywa autorytet władz państwowych, co jest **ze stanowiska państwowego niebezpieczne,** zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego, oraz trudnej sytuacji międzynarodowej. 3) profesorowie uniwersytetu, jako ciało zbiorowe i korporacja naukowa, **mają zadania wyłącznie naukowe.** Ogłaszanie enuncjacyj o odcieniu politycznem jest wprowadzaniem polityki do uniwersytetów, co uważamy za niepożądane“.

Pod tem pismem figurują następujące podpisy: **R. Bieler, St. Biernacki, St. Borowiecki, J. Dobrowolski, J. Flatau, E. Frankowski, St. Horoszkiewicz, J. Hubert, Ant. Jakubowski, T. Kunkiewicz, ks. F. Mirek, St. Nowakowski, Ant. Peretiatkowicz, Z. Pietruszyński, St. Runge, W. Schram, Wł. Smosarski, Z. Sobecki, C. Znamierowski.**

Nie można tego pisma zostawić bez paru uwag... Z pewnością wszyscy na to się zgodzimy, że „sprawa brzeska“ jest „kwestją prawno-sądową“ i niczego bardziej nie pragniemy, jak tego, żeby właśnie w myśl tego swojego charakteru była traktowana, a protesty profesorów do tego właśnie zmierzały, żeby odnośne czynniki skłonić do skierowania jej na te tory... Dziecinnym jest argument że protestacja profesorów szkodzi nam wobec opinji zagranicy. Nie jesteśmy od Europy odcięci chińskim murem. **Jeśli „sprawa brzeska“ zdolna jest zepsuć państwu opinję** (co wynika z przytoczonego pisma profesorów poznańskich) **to Europa doskonale przecież wie, kto tu w tej sprawie broni prawa, a kto je naruszył.** A coby Europa powiedziała, gdyby „Brześć“ przyjęła Polska milczeniem? Wątpimy, by to milczenie podniosło autorytet Polski zagranicą...

Wreszcie zarzut, że profesorowie „mają zadania wyłącznie naukowe“, nie powinni więc mieszać się do polityki. Któż to ten zarzut stawia? Tych paru docentów, z którymi dwóch tylko poważnych profesorów się złączyło — oni mają o kompetencji ciał profesorskich uczyć naszych wielkich uczonych, którzy podpisywali protesty, i oni karcić ich chcą? **Lepiej by było dla państwa, a stanowczo i hardziej po koleżeńsku, gdyby wymienieni panowie zechcieli skorzystać ze swoich dobrych z sanacją stosunków i skłonić ją do nadania „sprawie brzeskiej“ charakteru prawno-sądowego.** Bo na razie — jak wnosić wolno z posiedzenia komisji prawniczej — rząd nie chce wejść na tę drogę.

Wiec akademików lwowskich w sprawie brzeskiej.

W uniwersytecie Jana Kazimierza **we Lwowie** odbył się w środę rano zwołany doraźnie **wiec ogólno-akademicki,** na który przybyło **z górą trzy tysiące młodzieży** z Uniwersytetu, Politechniki, W. S. H. i Akad. Med. Weterynar.

Jak donosi „Kurjer Lwowski“, w ub. tygodniu wszystkie lwowskie organizacje akad. ogłosiły **protest przeciw Brześciowi,** w którym mi in. wyrażono też opinję o tych, którzy nie podpisali protestu. Akcja protestacyjna młodzieży wywołała **próbę ze strony kilku profesorów, aby zmusić bodaj niektóre organizacje akademickie do wycofania się z protestu.** Zostały do tego użyte m. in. środki ubolewania godne, bo **uzależniano np. od wycofania się zgodę na protektorat nad balami, grożono represjami przy egzaminach, usuwaniem ze seminarjów** i t. d. Utworzona została poza tem specjalna Komisja, w skład której obok kilku profesorów weszły także czynniki z poza (!!) sfer uniwersyteckich.

Fakty te wywołały zrozumiałe poruszenie wśród młodzieży, która na wymienionym, a bardzo burzliwym wiecu, którego rezolucje **jeszcze raz podkreślają zgodne stanowisko młodzieży wobec Brześcia, protestują przeciw metodom zastosowanym** przez kilku profesorów **wobec młodzieży.** Jedna z rezolucyj apeluje do korporacji „Zagończyk“ aby **wykluczyła z grona swoich filistrów obu redaktorów „Słowa Polskiego“ pp. Mejbauma i Mękarskiego,** autorów znanego artykułu w „Słowie Polskiem“, w którym życzono tym profesorom, którzy podpisali protest brzeski, rychłej śmierci.

Szczególniej **gwałtowna demonstracja odbyła się przeciw prof. Zakrzewskiemu, Zaleskiemu i Weiglowi.** Jak się dowiadujemy, **ci właśnie profesorowie organizują wspomniane środki przeciw młodzieży.**

Około godz. 2 po południu wiec rozwiązano. Jakiegoś osobnika, który chciał rozrzucać ulotki skierowane przeciw młodzieży omal nie pobito i tylko dzięki interwencji, zdołał on uciec z gmachu uniwersyteckiego. Po wiecu młodzież demonstrowała krótki czas na pobliskich ulicach. **Spokoju nie zakłócono,** skonsygnowane zaś oddziały policyjne nie potrzebowały występować.

„Kurjer Lwowski“ dowiaduje się, że rezolucje wiecu, których nie można przytoczyć w całości, ze względów cenzuralnych — przewidują **proklamowanie w razie potrzeby powszechnego strajku młodzieży akademickiej we Lwowie.**

———ooo———

Proces o zajścia przedwyborcze w Poznaniu.

Sąd okr. **w Poznaniu** wydał wyrok w sprawie przywódców młodzieży wszechpolskiej, oskarżonych o udział w znanych zajściach ulicznych w niedzielę przedwyborczą w Poznaniu. Rozprawa wykazała, że zajścia te zostały rozdmuchane do niebywałych rozmiarów, wobec czego rozprawę zakończono błahym wynikiem. Oskarżonych Mroczkiewicza i Zapolskiego skazano na 5 dni aresztu, osk. Suligowskiego na 3 dni, a Poradysza na 10 dni aresztu. Wszystkim zawieszono karę warunkowo na przeciąg jednego roku. Zasądzeni ponoszą też koszta postępowania. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Prawda a nadużyciach w Bratniej Pomocy

uniwersytetu Batorego w Wilnie.

Prasa wileńska rozpisała się szeroko o wykryciu wielkich nadużyć w Zarządzie Stow. Bratniej Pomocy Polskiej Młodz. Akad. Uniw. St. Batorego w Wilnie, przyczem stawiano zarzuty, że całą sprawę Zarząd „tuszuje i przemilcza“. W odpowiedzi na to Zarząd Br. Pom. P. M. A. U. S. B. wyjaśnia na łamach „Kurjera Wileńskiego“ że sprawę tę skierował jeszcze przed **ukazaniem się** wzmianek w prasie, do rektora i kuratora, którzy zawiesili w czynnościach Zarząd Stow. i mianowali tymczasowego komisarza. Nadużycia kasowe w kwocie 3.173 zł. 66 gr. zostały popełnione przez b. prezesa Bratniej Pom. R. Puchalskiego i jednego z członków zarządu M. Czerewkę.

PRZEZ PIĘĆ LAT DEFRAUDOWAŁ BEZKARNIE.

We **Włocławku** aresztowano **kasjera kolejowego,** zatrudnionego w kasie na tamtejszym dworcu, **Celestyna Kleina,** który zdefraudował sumę 52 tysiące zł. na szkodę kolei. Jak stwierdzono, Klein bezkarnie **dopuszczał się defraudacyj systematycznie od pięciu lat!**

———ooo———

Zdenerwował się... śpiewami i zastrzelił chłopca.

Prasa pomorska podaje opis niezwykle tragicznego, a zarazem tajemniczego wypadku, który zdarzył się w miejscowości **Galewo** w pow. **koźmińskim.** Przed kilku dniami, gdy wieczorem powracała z ćwiczeń młodzież Przysposobienia wojsk. **padły 2 strzały, raniąc w pierś i brzuch 13-letniego Ludwika Taryzka z Galewa.** Ciężko poranionego odstawiono do szpitala w Koźminie. Ponieważ okazała się konieczność natychmiastowej operacji, musiano go przewieźć do szpitala w Krotoszynie.

Rany były jednak tak ciężkie, że **Taryzek zmarł w drodze do Krotoszyna.**

Jak później ujawniono, **do grona powracających ze śpiewem chłopaków strzelił 62-letni mieszkaniec wsi Galew niej. Walenty Bąk, którego aresztowano.** Twierdzi on, **że krzyki i śpiewy powracających chłopców zdenerwowały go** do tego stopnia, że chwycił fuzję i strzelił na postrach bez zamiaru zabicia kogokolwiek. Pochopnego wieśniaka wydano w ręce sędziego śledczego.

Oto skuteczna walka ze znachorstwem!

Pod **Łodzią i w powiecie łódzkim** pojawiła się ostatnio **znaczna ilość znachorów,** którzy żerując na nieświadomości ludzkiej wyłudzają pieniądze za pomoc lekarską. Władze pow. łódzkiego rozpoczęły walkę ze znachorstwem w ten sposób, że **uprzystępniły pomoc lekarską najuboższym,** a nawet wydane są po zniżonych cenach kartki do poważnych i cieszących się ogólnem powodzeniem lekarzy. W rezultacie **akcja ta osiąga coraz większe skutki,** przyczyniając się stopniowo do likwidacji znachorstwa.

———×———

Wadowice Górne, a nie Dolne.

SPRAWA AGITACYJNEGO DYKTATU.

W dniu 6 stycznia pisaliśmy o agitacyjnym dyktacie kierownika szkoły w Wadowicach Górnych. O dyktacie tym mówił później w komisji budżetowej Sejmu pos. Kornecki. W telefonicznem sprawozdaniu z tego posiedzenia komisji budżetowej podano mylnie w „Wadowicach Dolnych“ zamiast „Górnych“.

Na prośbę kierownika szkoły z Wadowic Dolnych prostujemy pomyłkę i zaznaczamy, że agitacyjny wykład o wyborach podał dzieciom kierownik szkoły z Wadowic Górnych.

———:: § ::———

Z całego świata.

Grypa szaleje we Francji i Hiszpanji.

Z wielu miast francuskich nadchodzą alarmujące wiadomości o epidemji grypy. Służba pocztowa w Tuluzie utrzymywana jest przez żołnierzy, ponieważ prawie wszyscy listonosze zachorowali. Dyrekcja poczt w Mont Aubanc komunikuje, że służba pocztowa i telefoniczna na obszarze dyrekcji uległa ograniczeniu, gdyż większa część personelu choruje. **W Paryżu grypa szerzy się szczególnie wśród sądowników. Wszystkie terminy sądowe przesunięto o 8 dni.** W Grenoble choruje jedna trzecia urzędników.

Również z Madrytu donoszą o niebywałych rozmiarach grypy. **Obliczają około 300 tysięcy ludzi chorych.** Fabryki i biura ograniczyły pracę. Teatry zawiesiły przedstawienia. Niepokojące wiadomości nadchodzą też z prowincji.

Pożar uniwersytetu polskiego w Ameryce

Onegdajszej nocy pożar zniszczył doszczętnie **główne zabudowania Cambridge Springs College, zakład naukowy, założony w r. 1912 przez Związek Narodowy Polski.** Straty są oceniane na 500 do 600 tysięcy dolarów. Studenci szkoły w chwili wybuchu pożaru, który ogarnął bardzo szybko 5-piętrowy budynek, wybudowany z cegły i drzewa, znajdowali się w kaplicy na 1-em piętrze. Pożar rozpoczął się na poddaszu i trwał dwie godziny.

Wobec tego, że wszystkie zabudowania, w których się mieściły nietylko sale wykładowe, ale i internat, zostały w zupełności zniszczone, **hotele w Cambridge Springs ofiarowały przytułek studentom i personalowi szkoły.**

ŁÓDŹ WILKINSA GOTOWA DO DROGI.

Łódź podwodna „Nautilus“, na której znany badacz stref podbiegunowych Wilkins ma odbyć wyprawę do bieguna południowego, jest już na ukończeniu. W kwietniu „Nautilus“ odpłynie przez Londyn i Tromsoe na Spitzberg. Kapitan łodzi podwodnej zaprosił Jana Verne, wnuka znakomitego pisarza do Filadelfji na chrzest łodzi.

NIESPODZIEWANY WYNIK ŚLEDZTWA.

Jak donoszą z Londynu, na drodze wiodącej do Hardingtonu, znaleziono zupełnie zwęglone zwłoki mężczyzny, z których nie sposób było rozeznać denata. Wobec tego policja wezwała wszystkie kobiety okoliczne o zawiadomienie jej, czy nie zginął im kto z rodziny. Wprawdzie ankieta ta nie dała żadnego wyniku w danej sprawie, natomiast jednak wykazała, **że w jednem hrabstwie, na którego terenie znaleziono zwłoki zwęglone, sześciuset mężów opuściło swe żony i niewiadomo, gdzie przebywa.**

8 NARCIARZY W OBJĘCIACH BIAŁEJ ŚMIERCI.

Na pograniczu Bawarji i Tyrolu zdarzył się niezwykła katastrofa. Wycieczka złożona z 11 policjantów, odbywających kurs narciarski, została zasypana w godzinach wieczornych przez lawinę. Trzej uczestnicy wycieczki zdołali się sami uratować i wydobyć z olbrzymich mas śniegu. Zaalarmowana przez nich ekspedycja ratownicza, złożona ze 150 ludzi, pracowała przez całą noc, przeszukując przy świetle reflektorów zwały śnieżne. O godz. 2-ej natknięto się na jednego uczestnika. Leżał on bez życia pod powłoką śniegu. **Poszukiwania za resztą nieszczęśliwych spełzły na niczem. Istnieje już niemal pewność, że wszyscy zginęli.**

Jednak rejterują.

Przed tygodniem przytoczyliśmy parę zdań z **„Ludu Katolickiego“** na temat „sprawy brzeskiej“ i protestów przeciw tej hańbie. Organ ten zapewniał wówczas, że nic go nie zmusi „do płaczu nad udanem (!) kalectwem, z którego różni **szubrawcy** starają się ciągnąć korzyść dla swoich szkodzących Polsce celów“.

Wśród inwektyw i gniewu na „Głos Narodu“ wyjaśnia teraz „Lud Katolicki“, że

> **„słowo „szubrawcy“ odnosi się niedwuznacznie (?) do socjalistów“.**

Więc przynajmniej nie do Ch. D. lub Stron. Narodowego i nie do profesorów, którzy protestowali... Ale, czy nie jest za silnem i niesprawiedliwem określeniem nawet w stosunku do socjalistów, którzy tym razem — zdaniem **uczciwych** w Polsce ludzi — **walczą** zresztą razem z wszystkimi żywiołami prawa i moralności w obronie słusznej sprawy?

Literatura.

Nagrody naukowe Kasy im. Mianowskiego

Kasa im. Mianowskiego na posiedzeniu w dniu 14 b. m. przyznała następujące nagrody: prof. Emilowi **Godlewskiemu** za pracę p. t. „Badania nad istotą podniety zjawisk regeneracyjnych i ich hamowaniem“; Rekt. Stan. **Witkowskiemu** („Historjografja grecka“); prof. A. **Maurizio** („Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym“); prof. Józ. **Rafaczowi** („Dawny proces polski“); prof. Stef. **Banachowi** („Rachunek różniczkowy i całkowy“); Dr. J. **Samsonowiczowi** („Cechsztyn. trias i lias na północnem zboczu Łysogór“); Dr. Zygm. **Szweykowskiemu** („O Lalce Prusa“); prof. Wit. **Wierzbickiemu** („Mechanika budowli“); prof. O. **Balzerowi** („Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski“).

Pitigrilli... naturalnie że żyd.

Przypuszczaliśmy to poniekąd bo i twarz. tego autora i tendencja nawskróś cyniczna i destruktywna jego powieści — znamionowały pochodzenie semickie. Obecnie korespondent „Naszego Przeglądu“ z Włoch, p. E Kleinrerer zalicza w art. „Żydzi w umysłowem życiu Włoch“ **Pitigrilliego do owej grupy żydów, którzy zajmują „chlubne miejsce“ w nauce i literaturze Włoch współczesnych.** Dodaje jeszcze, iż **p. Dino Segre** (właściwe nazwisko Pitigrilliego **„pochodzi ze starej rodziny żydów turyńskich“.**

25-LECIE DZIAŁALNOŚCI PISARSKIEJ H. ROMER OCHENKOWSKIEJ.

Znana literatka i publicystka wileńska. **Helena Romer Ochenkowska** obchodziła ćwierćwiekowy jubileusz swej pracy na polu literackiem i publicystycznem.

Autorka już od r. 1896 wprzągnęła się w pracę narodowo-społeczną. Jako kilkunastoletnia dziewczyna zakładała po miasteczkach pow. święciańskiego tajne szkoły pol. Od 1906 zaczęła pisać. Pisywała powieści (zwłaszcza popularne) oraz obrazki sceniczne; pracowała też na polu dziennikarskiem. Obecnie jest recenzentką i fejletonistką „Kurjera Wileńskiego“.

KNUT HAMSUN ODWIEDZI WARSZAWĘ.

Słynny powieściopisarz norweski, **Knut Hamsun** od 20 lat nie opuszczał swej północnej ojczyzny. Obecnie wybrał się w podróż po stolicach europejskich. Autor „Głodu“ odwiedzi i Warszawę.

Humor.

Ostrożny Dawidek. Stary Kugelszwanc rozprawia ze swymi wnukami o podarkach gwiazdkowych. — Jabym chciał mieć kolej — mówi mały Moryc. — A cobyś ty robił z koleją? — Z koleją jabym pojechał daleko bez biletu. — A ty czego sobie życzysz. Dawidek? — Jabym chciał dwadzieścia złotych. — Nu, a jak ci łam dwadzieścia złotych, to co z niemi zrobisz? Dawidek spogląda na dziadka nieufnie. — Ja je dokładnie przeliczę.

„Samuelu — odpuść!“

MAĆKO BORKOWIC I SAMUEL ZBOROWSKI.

Marja Dąbrowska poddaje wnikliwej analizie haniebną sprawę Brześcia w artykule wstępnym **„Wiadomości Lit.“** zatytułow. „Na ciężkiej drodze“. Pisze ona m. in.

„Jeden z apologetów Brześcia powołuje się na przykłady **zamorzenia głodem wojewody Borkowica i na ścięcie** Samuela Zborowskiego, jako na dowody, że srogość jest chlubą mężów stanu, działających dla dobra państwa.

Wartość i piękność wewnętrzna duszy ludzkiej ujawnia się w traktowaniu zwyciężonego i znajdującego się w naszej władzy przeciwnika. Napoleon I. kazał rozstrzelać księcia d'Enghien bez dostatecznego dowodu winy. Racja stanu wymagała pośpiechu. A mimo to **wódz, co wygubił miljony ludzi**

nie mógł się uporać z tragizmem tego wyroku

aż do śmierci.

I jeszcze na wyspie św. Heleny czuł potrzebę usprawiedliwienia się przed potomnością i na **marginesie testamentu tłumaczy się z tego uczynku.**

Maćko Borkowic został w sposób okrutny **skazany na śmierć głodową. Ale tradycja powiada,** że niejaki Nałęcz, zwany Grusza, któremu powierzono wykonanie wyroku. ponieważ znany był z mściwości i osobistych porachunków ze skazanym — **czuwał wprawdzie przez cztery tygodnie nad zamkniętym lochem, słuchając z lubością jęków dręczonego** — ale gdy nakoniec zeszedł ku niemu. aby się także jego widokiem nasycić — **spojrzał, wyszedł, usiadł nad brzegiem lochu**

i zapłakał.

I tradycja mówi, że pamięć zbrodni Maćka Borkowica zginęła, a **pamięć nieludzkiej kary trwała.**

A co do **Samuela Zborowskiego,** te. gdy go **prowadzono na ścięcie, Jan Zamoyski stał w drzwiach katedry i mówił:**

„Samuelu, odpuść mi“.

Nasz współczesny Jan Zamoyski w postaci posłów ze stronnictwa rządowego

śmiał się,

gdy wnoszono do izby sprawę Brześcia. **I ten nieobyczajny śmiech długo brzmieć będzie nad Polską i nikomu nie będzie od tego śmiechu wesoło“.**

Słowacki o „rycerzach“ brzeskich.

W „Wiadomościach Lit.“ znajdujemy następujący wyjątek z „Zawiszy Czarnego“ Słowackiego:

„W Polszcze... rycerze w polu naprzód się popiszą,
A potem w karczmach sobie... za to ciągną trunek
I pić mogą przez całe życie na rachunek;
I gdy im poprzek jacy przeciwnicy staną,
Mogą przez całe życie tą krwią niewylaną,
A z której sobie czopa wyjęli... husarze,
Mogą przez całe życie pluć, mospanie, w twarze
I opiaje tym swoje... rozgłaszać w pokoju
Na tem słowie oparci tylko: byłem w boju...“.

Dlatego, że „byli w boju“ lub gdzieś w pobliżu boju. przypisują sobie — jak słusznie pisze Marja Dąbrowska („Wiad. Lit.“) — „prawo do popełniania błędów. do tandetnej roboty i do niepodlegania krytyce.. Żądają wciąż osłaniania swojemi zasługami wszystkiego. cokolwiek uczynią“

Żądają, by ich nie pociągano do odpowiedzialności za błędy i zbrodnie. za napady, zabójstwa i rokosze. Za katowanie więźniów i za naruszanie prawa.

P. Dąbrowska modli się o „człowieka bez zasługi“. o człowieka. co pamięta. że „zasługa kończy się. gdy zaczyna służyć do osłaniania złej sprawy“.

Rzeczy ciekawe.

Anglja buduje największy parowiec.

W słynnych angielskich dokach okrętowych w Clyde w Szkocji. buduje się obecnie parowiec. który **będzie największym z dotychczas istniejących.** Parowiec ten wykonuje się na zamówienie Towarzystwa okrętowego „Cunard Line“. Okręt **będzie miał długości 1.018 stóp,** a tonaż jego będzie wynosić 73.000 ton. **Górny pokład nad wodą będzie miał 23 metry wysokości. Trzy kominy o średnicy 13 metrów każdy,** a wysokości 20. zdobić będą tego pływającego kolosa. Wewnątrz okrętu znajdować się będzie jadalnia o rozmiarach niedających się porównać z rozmiarami innych parostatków. Oprócz innych urządzeń jak: salony dla palaczy. sypialnie. sali balowej. gimnastycznej i t. p. zbudowano **wspaniałą kaplicę,** według tradycji kościoła anglikańskiego. Koszta budowy wynosić będą około pół miljarda złotych.

Tajemnicze miasto w pustyni Libijskiej

W krajach pustyni Libijskiej już od stu lat panuje przekonanie, że **pomiędzy oazami Kufru i Siwa leży miasto, które zerwało łączność ze światem.** Miasto to nazywa się **Zerzura,** leży pono nad brzegiem jeziora i liczy kilka tysięcy czarnych mieszkańców. W tych dniach udała się tam ekspedycja naukowa z angielskim podróżnikiem. kapitanem Ralphem Bagnoldem na czele, w celu zbadania tajemnicy pustyni. Nie jest to pierwsza wyprawa. podejmująca to zadanie. **Już kilka ekspedycyj usiłowało wtargnąć do wnętrza pustyni, jednak bezskutecznie.** Bagnol wyjeżdża w samochodach ciężarowych. Siedmiu Beduinów. mieszkających w ozazie oddalonej o 3.000 kilometrów od krańców pustyni. kroczy przed wyprawą w charakterze przewodników. Podróżnik żywi nadzieję. że uda mu się dotrzeć do tajemniczego miasta w Libii.

Sport.

Kurs narciarski w Zegiestowie.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie urządza **w Żegiestowie Zdroju** w czasie od 1 lutego do 8 lutego **kurs narciarski dla początkujących** pod kierownictwem instruktorów Polskiego Zw. Narciarskiego.

Warunki uczestnictwa w kursie: Wpisowe: 1) dla członków T. T. N. zł. 6. 2) dla członków innych towarzystw zrzeszonych PZN. zł. 8, 3) dla nieczłonków zł. 10.

Koszta mieszkania w „Domu Zdrojowym“ i całodzienne utrzymanie zł. 9. **Z innych opłat członkowie kursu będą w zupełności zwolnieni.**

Wpisy na kurs przyjmuje **sekretarjat T.T.N. w Krakowie, ul. Jagiellońska 11,** Telef. 100-10, do dnia 31 b. m.

Pytanie. Na lekcji religji nauczyciel omawia ciężką karę. jaka spotkała węża w raju: „Na brzuchu twym czołgać się będziesz przez całe życie“. — Proszę pana. a na czem czołgał się wąż przedtem? — pyta jeden z uczniów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na trampolinie wieków.

(Z. Kossak-Szczucka: „Dzień dzisiejszy“, Kraków 1931. Krak. Spółka Wydawnicza).

Przyzwyczailiśmy się już uważać Kossak-Szczucką za najwybitniejszą we współczesnej literaturze polskiej przedstawicielkę powieści historycznej. Pięć jej najpoważniejszych prac — to powieści historyczne. osnute przeważnie na tle najlepiej przez autorkę znanego i najchętniej opisywanego siedemnastowiecza. z wyjątkiem „Legnickiego pola“. sięgającego swą treścią w głąb polskiego średniowiecza, w wiek XIII. Wprawdzie obok tych prac dała nam Kossak-Szczucka w „Pożodze“ zbiór swych osobistych wspomnień z czasów stosunkowo niedawnych, bo z okresu wielkiej wojny. oraz rewolucji rosyjskiej. krwią i ogniem niszczącej placówki kultury polskiej i polskiego stanu posiadania na kresach wschodnich — ale czasy te należą do okresu już minionego. w znacznej części zamkniętego. stąd możemy na nie patrzeć już z perspektywy historycznej. przytem opisane tu wydarzenia przez sam swój charakter zawierają in crudo pierwiastek istotnego patosu dziejowego, nadający zupełnie inną wagę lekturze książki. która dzięki temu urasta do znaczenia dokumentu historycznego.

Z tem większem tedy zaciekawieniem przeczytaliśmy w pismach notatkę o ukazaniu się nowej powieści Kossak-Szczuckiej p. t. „Dzień dzisiejszy“ (Kraków 1931. Spółka Wydawnicza) dającej artystyczny przekrój aktualnej. dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Mimowoli jednak zbudziło się w nas zaniepokojenie czy też autorka swemi dotychczasowemi zainteresowaniami zwrócona ku przeszłości zagrzebana całkowicie w studjach historycznych — lecz tem samem odwrócona od teraźniejszości — nie straciła kontaktu z życiem współczesnem czy potrafi wyczuć jego gorączkowy rytm i atmosferę, czy nie straci równowagi. balansując na trampolinie. rozpiętej nad przepaścią ośmiu minionych wieków. między pobojowiskiem lignickiem a rojowiskiem „Pewuki“ (Pol. Wyst. Kraj.). Otwarcie wyznajemy, iż zabierając się do lektury. przygotowani byliśmy na wynik raczej ujemny. tem przyjemniejszą było dla nas niespodzianką przekonanie się, że znakomita odtwórczyni dawnych czasów i ludzi równie dobrze orjentuje się w psychice ludzi średniowiecza. jak i w złożonej atmosferze „dnia dzisiejszego“, że wyczuwa doskonale tętno współczesności i zgłębiła wszelkie jej problemy od pierwszorzędnej wagi zagadnień politycznych społecznych. kulturalnych czy t. p. do rozmaitych aktualnych drobnostek życia powszedniego. Książka Kossak-Szczuckiej to jeszcze jeden dowód. że o pomyślnym wyniku pracy decyduje przedewszystkiem wrodzony talent pisarza jego rasa. Dla dobrego bowiem pisarza każdy temat jest równie dobry. Zadanie. które sobie wybrała autorka „Dnia dzisiejszego“ nie było łatwe. Przeczucie tych trudności skłoniło Szczucką do nadania swej pracy skromnego podtytułu „powiastka współczesna“. Książka jednak daje znacznie więcej. niż umieszczona na niej etykieta zapowiada bowiem obok błahej. wprowadzonej raczej dla konwenansu fabuły romansowej z przedtsawieniem życiowych perypetyj Poręby młodego ziemianina z Wołynia. głównie jego doświadczeń erotycznych. znajdujemy tutaj istotnie wierny obraz „dnia dzisiejszego“ w całem bogactwie i różnorodności składających się nań szczegółów. Ubogi wątek powieściowy chwilami zatraca się zupełnie wśród mnóstwa aktualnych dygresyj i epizodów. O czem w nich niema mowy. jakich kwestyj w nich nie poruszono?! Niczem na łamach wielkiego dziennika krzyżują się tutaj najrozmaitsze sprawy bieżące aktualny reportaż dnia Z gorliwością publicysty chwytającego na gorąco nicomal in statu nascendi najważniejsze zjawiska i przejawy chwili bieżącej. przeskakuje Szczucka od tematu do tematu aby nadążyć za rzeczowem tempem życia. Nie brak w tej kronice „dnia dzisiejszego“ niczego. Od międzynarodowych zawodów narciarskich do objazdów Prezydenta po kraju. od opozycyjnych nastrojów pewnych stronnictw do powojennego rozkwitu sportów i wychowania fizycznego. od antagonizmów dzielnicowych do stosunków w armji (jest nawet dyskusja na temat genezy osławionej pieśni I. Brygady). od groźnego kryzysu gospodarczego (z trudnościami kredytowemi, protestami wekslowemi i śrubą podatkową). odbijającego się specjalnie w ciężkiem położeniu ziemiaństwa do piekącej kwestji rozwodów „dziewic konsystorskich“ i wentylowanego przez Boya-mędrca (dla ścisłości jest nawet wzmianka o jego artykułach) problemu odpowiedzialności za przerwanie ciąży. z poruszeniem sprawy nowoczesnego małżeństwa wogóle, a szczególnie małżeństw bezdzietnych i dzieci bez rodziców. Przytem obok takich i tym podobnych spraw ważniejszych, których zreferowaniu poświęca autorka obszerne ustępy epizodów. przygodnie potrąca jeszcze o inne. nawet najdrobniejsze zagadnienia i bolączki. które „dzień dzisiejszy“ wprowadza na porządek dzienny ogólnego zainteresowania. a więc o radjo i kino. o seanse spirytystyczne i poezję futurystyczną. o hockey'a i mody kobiece. o nadmierne ubezpieczenia społeczne (jakże aktualna skarga na porządki w Kasach Chorych) i nowoczesną służbę i t. d. i t. d. A dopiero to wszystko razem wzięte składa się na kalejdoskopowo-barwny, a filmowo-żywy obraz „dnia dzisiejszego“.

A jakiż jest ostateczny wniosek. jakaż konkluzja. którą Szczucka zamyka swą charakterystykę „dnia dzisiejszego“? Konkluzja to niewesoła. Głód pieniądza. brak stałych zasad. upadek moralności społecznej. przewartościowanie starych wartości bez postawienia na ich miejsce nowych — . Wszystkiemu winne zawrotne tempo życia — powiada autorka — lecz któż się go wyrzeknie? Jak rozwiązać problem pędu swobody. a zarazem ładu i fundamentów? Gdzie nowy typ człowieka. który to urzeczywistni. będzie lotny a zarazem stały“? Może na te pytania odpowie dzień jutrzejszy, na razie zostawia je Szczucka bez odpowiedzi.

Pod względem formalnym powieść Szczuckiej utrzymana jest w tonie lekkiej. swobodnej a zajmującej gawędy. nieraz o zabarwieniu humorystyczno-satyrycznem (np. milieu zakopiańskich pensjonatów, poemat na cześć samochodów poety-szofera Wiechcia, będący parodją poezji futurystycznej, recepcyjne rozmowy prowincjonalnych matadorów w czasie przejazdu Prezydenta i t. p.) oczywiście nie brak i momentów poważniejszych (jak np. ustęp poświęcony emigrantom polskim ze zajętych przez bolszewików kresów wschodnich, którym nie żal największych ofiar. „bo za to mamy Polskę“, opis Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu opis przyjęcia Prezydenta w Ożorowie. przedstawienie ciężkiej sytuacji gospodarczej polskiego ziemiaństwa, historyczno-rodzinne wspomnienia Poręby i t. p.).

Pomysł zasadniczo bardzo oryginalny i „Dzień dzisiejszy“ byłby klasyczną powieścią reportażową. na sposób dziennikarski. z fejletonową błyskotliwością informującą nas o wszystkiem. co chwila niesie. gdyby nie zgoła zbyteczne ustępstwo autorki (podobnie jak i w „Legnickiem polu“) dla staromodnej konwencji literackiej. według której każda powieść musi mieć swą fabułę. w przeważnej mierze pokrywającą się z pojęciem jakiejś erotycznej historji czyli romansu. Książka napisana jest z temperamentem, o wartkim nieraz wprost zawrotnie szybkim toku opowieści. oraz o filmowej zmienności scen i obrazów. a w ten sposób już sama forma książki. jej kompozycja i styl wprowadza nas w rytm współczesnego życia. Mimo drobnych usterek (powierzchowność w ujęciu materjału. szkicowość nawet głównych postaci i t. p.) „Dzień dzisiejszy“ Kossak-Szczuckiej. jako próba przerzucenia się jej na teren współczesności. jest utworem b. ciekawym. wykazującym wysoką rasę pisarską utalentowanej autorki.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 23-go stycznia 1931.
Piątek 23: św. Rajmunda.
Sobota 24: św. Tymoteusza.
Sobota 24: wschód słońca o godzinie 7.45, zachód o 16.39.

———X———

ZMIANA NUMERU TELEFONU POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Od poniedziałku 26-go bm. godz. 3 pop. dotychczasowy numer telefonu Pogotowia ratunkowego 10.100 — zostaje zmieniony na 11.111.

BOISKO ZABAWOWE DLA DZIECI NA RYNKU KLEPARSKIM. Na ostatniem posiedzeniu Komisji plantacyjnej Rady miasta zatwierdzono plan urządzenia zieleńca na Rynku Kleparskim z boiskiem zabawowem dla dzieci. Uchwalono następnie wszcząć peratraktacje z jedną z firm krakowskich w sprawie budowy w Lesie Wolskim restauracji i kawiarni, którąby się mieściła przy polanie Juljusza Lea. Wkońcu Komisja wysluchała sprawozdania kierownika zarządu Lasu Wolskiego o bieżących sprawach, dotyczących tamtejszego parku.

UMORZENIE KAR ZA ZWŁOKĘ OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Sekcji skarbowej Rady miasta z dnia 14 bm. powziętej imieniem Rady miejskiej w uwzględnieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej, wszyscy płatnicy gminnych podatków: lokatorskiego i wodociągowego oraz opłat za nadmiar wody, przypisanych za lata 1924, 1925 i 1926, którzy zaległości w tych należytościach zapłacą w całości do końca lutego 1931 r. zostaną zwolnieni od kar za zwłokę przypadającą od powyższych zaległości.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Na drodze między Jaworznem a Chrzanowem autobus najechał na Stefana Bogusza z Pastwisk; nieszczęśliwy doznał złamania lewej nogi oraz ciężkich okaleczeń głowy. Kierowca autobusu zabrał rannego na wóz i przewiózł go do szpitala górniczego w Jaworznie.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy urwawszy kłódkę od drzwi magazynu firmy spedycyjnej „Przewóz“ przy ul. Łobzowskiej, wdarli się do magazynu i skradli worek kawy niepalonej, wagi 25 kg. Szkoda wynosi 300 zł. — Z restauracji Zaborskiego przy ul. Kazimierza Wielkiego skradziono kilkanaście flaszek wódki, wartości 200 zł. Złodzieje dostali się do restauracji przez okno po oderwaniu okienic. Na szkodę Józefy Modzelewskiej zam. przy ul. Wielopole 9 skradziono garderobę wartości 1000 zł. Sprawcą tej kradzieży jest Michał Grochal, którego odstawiono do sądu.

———X———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT KS. DAVIDA pod tytułem: „L'inquietude religieuse dans les plus recents romans francais“, odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godz. 6-tej wieczór w Katol. Związku Polek, Rynek gł. L. 9 I. piętro.

LIPIEC 1914. — Oto tytuł odczytu, który wygłosi Dr Schöntalówna na tygodniowem zebraniu Akademickiego Związku Pacyfistów, w piątek 23 b. m. o godz. 19-tej, w sali 66 Coll. Nov. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE KRAK. ODDZIAŁU POLSK. TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum archeolog. Biblj. Jag., parter. Na porządku dziennym odczyt Prof. Dra Semkowicza: Geneza Pogoni litewskiej w świetle sfragistyki Witoldowej.

NOWY ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ CZECHOSŁOWACJI. Na ostatniem Zebraniu Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: prezes Błoński Franciszek, I. wiceprezes Maj ka Stanisław, II. wiceprezes Wilczyński Henryk, sekretarz Tabiński Bohdan, skarbnik Zakulski Jerzy.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOŁA T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 7 wieczór, w lokalu Koła, Rynek główny Pałac Spiski II. p. Na posiedzeniu zostanie złożone sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu — poczem nastąpi wybór nowych władz Koła.

———X———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Radość kochania“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Teatr krakowski w Zakopanem: Wtorek 20-go stycznia: „Roxy“.
Sobota: „Broadway“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Ciotka Karola“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Broadway“ (premjera — nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Piątek: „Bawmy się razem“.
Sobota: „Bawmy się razem“.
Niedziela: „Bawmy się razem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ćmy nocne“ (w rolach głównych Barbara Stanwyck, Ralf Graves, Mary Prevost).
APOLLO: „Monte Carlo“ (w gł. roli J. Mac Donald).
CORSO: „Hrabia Cagliostro“ (w rolach głównych Jan Stöwe, Alfred Abel, K. Samborski i inni).
SZTUKA: „Królowa Huzarów“ (w gł. roli Mady Christians).
WARSZAWA: „Dziewczę z barki“ (Sally O. Neil), oraz „Denny szaleje“ (Reginald Denny).
UCIECHA: „Nasza jest noc“.

———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, świetna komedja popularnego francuskiego autora Ludwika Verneuil'a „Radość kochania“ która schodzi w dniu dzisiejszym z afisza, ustępując miejsca premjerze ostatniej nowości repertuaru, amerykańskiej sztuki Dunninga i Ebota „Broadway“. Nadzwyczaj efektowny ten utwór obiega od szeregu lat sceny wszystkich krajów świata, spotykając się wszędzie z nadzwyczajnem powodzeniem. W sztuce tej zaprezentuje się krakowskiej publiczności angażowany okresowo wybitny artysta sceny łódzkiej, p. Jerzy Woskowski, który jednocześnie reżyseruje ten utwór. W niedzielę, po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych, obfitująca w niezwykły humor i przezabawne sytuacje farsa „Ciotka Karola“ z p. Fabisiakiem w roli tytułowej.

TEATR REWJI „BAGATELA“. Rewja p. t. „Bawmy się razem“ zdobyła sobie wstępnym bojem szalone powodzenie, dzięki występom gościnnym gwiazdy rewjowej p. Sokołowskiej. Oprócz p. Sokołowskiej występuje gościnnie w rewji „Bawmy się razem“ doskonała para taneczna Elvi i Mortieff. Całość jest nadzwyczaj efektowna.

———000———

Rozszerzenie cmentarza rakowickiego.

Z Magistratu komunikują nam.

Pod przewodnictwem radcy m. inż. Adelmana odbyło się w dn. 21 bm. posiedzenie Komisji cmentarnej Rady m. Rozpatrywano projekt magistratu rozszerzenia cmentarza rakowickiego i uchwalono aby nie czekając na objęcie wszystkich potrzebnych gruntów, co do których pertraktacje nie są jeszcze ukończone, **przystąpić bezzwłocznie do urządzenia części cmentarza na gruntach na ten cel wywłaszczonych w obszarze około 6 morgów. Przystąpienie natychmiastowe do tych robót jest nieodzowne ze względu na przepełnienie cmentarza rakowickiego.**

Nowa część cmentarza ma być przeznaczona na razie tylko na groby **czasowe** ziemne. W związku z tą sprawą polecono budownictwu miejskiemu przedłożenie Radzie artystycznej planów definitywnego urządzenia całego terytorjum rozszerzanego cmentarza, obejmującego tak grunta zakupione z wolnej ręki przez gminę, jak i grunta wywłaszczone orzeczeniami właściwych władz, oraz przekazane gminie uchwałą Rady Min. z 16 czerwca 1929 r.

Kronika karnawałowa.

„Błękitna zabawa“.

Przypominamy przyjaciołom i sympatykom Hallerczyków, że „Błękitna Zabawa Taneczna“ pod protektoratem generałów Józefa Hallera, Jakóba Gąsieckiego, Marjana Kukiela i ich Małżonek, na cele wykończenia i poświęcenia sztandaru, odbędzie się w tą sobotę t. zn. 24 b. m., w salach przy ul. J. Lea L. 3. Zabawa zapowiada się świetnie, stroje skromne wizytowe, ceny w bufetach wypadły nadspodziewanie nisko, a mnóstwo niespodzianek umili uczestnikom zabawę. Kto przez pomyłkę nie otrzymał jeszcze zaproszenia — raczy zgłosić się na sali tanecznej (ul. Lea L. 3) w sobotę pomiędzy godzinami 12 a 8 wieczór u Komitetowych.

Tradycyjna Zabawa Karnawałowa Farmaceutów S. U. J.

odbędzie się dnia 24 b. m. w salach Kasyna Oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1. Początek o godz. 9.30 wieczór. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 2—3 w lokalu Koła, Olszewskiego L. 2.

„Chodź Xantypciu“

pod tym hasłem bawią się Miłośnicy Dramatu Klasycznego I n. Jag. w sobotę 24 b. m. w Jamie Michalikowej. Ostatnie zaproszenia tamże. Początek o godz. 10.30 wieczór.

Bratnia Pomoc Uczniów Szkoły Sztuk Zdobniczych i przemysłu artystycznego urządza zabawę kostjumową w sobotę 24 b. m. w salach „Zjednoczenia kolejowców polskich“ przy ul. św. Filipa L. 6. Wstęp 6 zł. akademicki 3 zł. Stroje wieczorowe. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Wieczór karnawałowy urzędników komunikacji odbędzie się dnia 31 b. m. w salonach reprezentacyjnych nowego gmachu Zjednoczenia kolejowców przy ul. św. Filipa L. 6. Stroje wieczorowe lub kostjumy. Wstęp 3 zł. od osoby.

———000———

Odczyt prof. Stanisława Strońskiego.

Staraniem Klubu Narodowego odbędzie się w niedzielę dnia 25 stycznia, o godz. 8.30 wiecz. w sali Bolońskiego (Pałac Spiski I. p.) odczyt Prof. Dra Stanisława Strońskiego p. t. **„Położenie polityczne Polski na gruncie międzynarodowym“.**

Projekt noweli do ustawy o palestrze.

Rozeszły się wiadomości, że rząd przygotowuje nowelę do ustawy o tymczasowej organizacji palestry w Polsce. Projekt rządowy ma bardzo silnie ograniczyć uprawnienia adwokatów oraz zakres działania instytucyj adwokackich.

Dodatkowe pociągi osobowe.

Z okazji mistrzowskich **zawodów w Krynicy i Zakopanem** uruchamia się na linji **Warszawa — Zakopane i Krynica** poc. Nr. 3/6103 — 6104/4 oraz na odcinku Chabówka — Rabka Zaryte poc. Nr. 1201/1202, 1203/1204 w okresie od dnia 24. I. do dnia 11 II. Z Krakowa odejdą wymienione pociągi do Krynicy i Zakopanego i z powrotem po raz pierwszy dnia 25 I., zaś po raz ostatni dnia 11 II. z Krynicy i Zakopanego do Warszawy oraz z Rabki Zarytego do Chabówki.

Odjazd poc. Nr. 3 z Krakowa godz. 3.45. przyjazd do Krynicy 8.48. Odjazd poc. Nr. 6103 z Krakowa godz. 4.15. przyjazd do Zakopanego 8.05. Odjazd poc. Nr. 4 z Krynicy godz. 20.40. przyjazd do Warszawy 9.25. Odjazd poc. Nr. 6104 z Zakopanego godz. 22.10. przyjazd do Warszawy 9.25. Odjazd poc. 4 z Krakowa godz. 2.35. przyjazd do Warszawy 9.25. Odjazd poc. Nr. 1201 z Chabówki o godz. 10.50. przyjazd do Rabki Zarytego 11.12. Odjazd poc. Nr. 1203 z Chabówki o godz. 6.45. przyjazd do Rabki Zarytego 7.17. Odjazd poc. Nr. 1202 z Rabki Zarytego o godz. 18.20. przyjazd do Chabówki 18.40. Odjazd poc. Nr. 1204 z Rabki Zarytego o godz. 22.50. przyjazd do Chabówki 23.10.

Równocześnie znosi się z dniem 24 I. na linji Kraków — Zakopane bieg poc. turystycznego Nr. 6139, odjeżdżającego z Krakowa w soboty i dni przedświąteczne o godz. 18.20. a przyjeżdżającego do Zakopanego o godz. 22.33, natomiast uruchamia się w te same dni aż do 14 II. włącznie poc. Nr. 6139 A z Krakowa do Zakopanego. Pociąg ten będzie odjeżdżał z Krakowa o godz. 16.24, z Krakowa Płaszowa o 16.35, ze Skawiny o 16.54, z Kalwarji o 17.23, ze Suchej o 18.16, z Chabówki o 19.10, z Nowego Targu o 19.55, przyjazd do Zakopanego o 20.33.

1,382.371 klm. w cywilnej komunikacji powietrznej.

Samoloty państwowo-samorządowej instytucji P. L. L. „Lot“ dokonały w ciągu całego 1930 roku ogółem **5.529 lotów normalnych i dodatkowych,** przelatując ogółem w drodze powietrznej 1.382.371 klm. i przewożąc: **12.315 pasażerów, 105.921 kg. bagażu pasażerskiego, 38.726 kg. poczty, 36.659 kg. gazet, oraz 286.773 kg. towarów.**

W r. 1930 sieć komunikacji powietrznej w Polsce obejmowała szlaki: Warszawa — Bydgoszcz, Warszawa — Katowice — Kraków, Warszawa — Lwów, Warszawa — Poznań, i Warszawa — Gdańsk — obsługiwane w obu kierunkach codziennie, oraz Katowice— Wiedeń, Katowice — Brno — Wiedeń, Lwów Galati — Bukareszt — obsługiwane w obu kierunkach trzy razy w tygodniu **Regularność lotów wynosiła 94.9%, bezpieczeństwo zaś było pełne 100%-owe.**

W r. 1930, oprócz linji Lwów — Bukareszt, uruchomiono pierwszą w Polsce **taksówkę powietrzną,** mogącą kursować do wszystkich miejscowości, posiadających porty lotnicze. Poza tem wydział aerofotogrametryczny P.L.L. „Lot“ dokonał w r. 1930 zdjęć rzek na przestrzeni 1450 klm. bież. dla biura projektu meljoracji Polesia, sporządził szereg zdjęć planów sytuacyjnych miast, zdjęć odcinka Wisły pod Annopolem dla studjów mostowych, oraz portu zimowego na Wiśle i t. d. Ogółem w roku 1930 wydział ten wykonał 3.250 zdjęć.

Sprawa lampek orjentacyjnych wygrana przez właścicieli realności.

Wyrok Najw. Tryb. Admin. — Sprawa zapłaty za odnowienie bruku. — Tabliczki do mieszkań zamówione u żydów.

W związku z dyskusją w sprawie lampek orjentacyjnych na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa i nieścisłem przedstawieniem tej sprawy przez prezydjum miasta, zwłaszcza o ile idzie o wyrok, jaki w sprawie tej zapadł w Najw. Trybunale Administracyjnym, otrzymujemy z kół Twa Katol. Właścicieli Realności wyjaśnienie, że z trzech skarg wniesionych w związku z zarządzeniami magistratu w sprawie lampek — dwie zostały przez N. T. A. uwzględnione.

Jest to jeden z etapów akcji jaką Tow. Katol. Właścicieli realności, przeciw ciężarom nakładanych przez magistrat prowadzi. Na rekurs p. F. Kowalewskiej załatwiony częściowo pomyślnie przez województwo krakowskie, magistrat musiał znieść nałożony na właścicieli domów obowiązek gaszenia lampek nocną porą, a remont zniszczonych lampek przejąć na swój koszt. Magistrat ogłosił to później jako ustępstwo z własnej inicjatywy! Gdyby jednak nie wniesiony przez p. K. rekurs, sprawa gaszenia lampek w godzinach nocnych byłaby przesądzona, a kary administracyjne w wysokości 20—200 zł., sypały się niewątpliwie na właścicieli realności, z których wielu (i to głównie chrześcijan) podpisało przesłane im przez magistrat, deklaracje w tym kierunku. Deklaracje te brzmiały: „Zobowiązuję się zapalić i gasić latarkę orjentacyjną według załączonego kalendarza, oraz przeprowadzać remont i płacić za oświetlenie“. Inaczej urządzili się żydowscy właściciele, gdyż kazali deklaracje te podpisywać... dozorcom domów.

Podobnie przedstawia się sprawa z brukami, oraz z zapłatą za nie. Każdy właściciel realności, który wniósł rekurs do województwa wygrał sprawę i za świeżo odnowione bruki nic nie płaci.

Na uwagę wreszcie zasługuje fakt że tabliczki z numerami, które w myśl zarządzenia magistratu mają być — w związku z nowemi przepisami meldunkowemi — przybite **na drzwiach** każdego mieszkania — magistrat obstalował u żydów i poleca dwie firmy (na Grodzkiej i Dietlowskiej) tak, jakgdyby polskich grawerów w Krakowie nie było. Rzecz znamienna, że i o takie rzeczy trzeba się dopiero upominać! A ponieważ do lutego tę innowację się przeprowadza, przeto będzie za późno na przeprowadzenie odpowiedniej akcji w tym kierunku.

F. K.

Ruch ludności w listopadzie 1930.

W ciągu m. listopada ub. r. zawarto w Krakowie **małżeństw** 221 (226), w tem chrześcijańskich 186 (208). **Urodziło się żywo dzieci 351** (362), nieślubnych 67 (71), w czem **z małżeństw** żydowskich rytualnych 12 (16). Wśród **żywo** urodzonych było chłopców 190 (183). W tym samym okresie czasu zmarło osób 275 (270) z czego miejscowych 193 (185). Liczba zmarłych w szpitalach osób 148 (149). Z przyczyn śmierci **najwięcej przypada na nowotwory 35 i na choroby organiczne serca 32.** Wśród zmarłych było chrześcijan 221 (218).

Zgłoszenia zmian w czynszu.

Celem wymiaru państwowego podatku **od** nieruchomości magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności, położonych w Krakowie, aby w wypadkach, gdy komorne zostanie lokatorowi podwyższone, lub gdy pobierane względnie umówione komorne jest wyższe od komornego zeznanego i opodatkowanego, zgłosili w Magistracie Wydział II pl. WW. Świętych 6, II p., drzwi Nr 10 podwyższenie komornego względnie różnicę komornego **w ciągu dni 30 po zaszłej zmianie komornego.**

Winni niezgłoszenia tego zawiadomienia, jakoteż podania w niem świadomie nieprawdziwych danych, ulegną niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, karze pieniężnej w wysokości od dwukrotnej do dziesięciokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku.

Zasądzenie b. posła.

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Eugenjuszowi Opolskiemu, byłemu posłowi ze Stronnictwa Chłopskiego, oskarżonemu o napisanie artykułu w „Sztandarze Chłopskim“ z 6 czerwca 1929 r., krytykującym stosunki w Małopolsce wsch. **P. Opolski poruszał nadużycia wyborcze z r. 1928 popełnione przez władze administracyjne województwa lwowskiego pod rządami wojewody Borkowskiego.** Obrońca oskarżonego ofiarował dowód prawdy, przyczem zauważył, że inkryminowany artykuł został w swoim czasie skonfiskowany. Sąd odmówił wnioskowi obrony; Opolski został skazany na 1 miesiąc ścisłego aresztu z zawieszeniem na 1 rok. Obrona zgłosiła apelację.

———000———

II KONCERT KOLEND TOWARZYSTWA ORATORYJNEGO.

Zachęcone ogromnym sukcesem pierwszego koncertu, urządza Towarzystwo Oratoryjne, na ogólne żądanie, po raz drugi koncert kolendowy w niedzielę, tj. dnia 26 bm., na którym powtórzone zostaną m. in. entuzjastycznie oklaskiwane w ubiegłą niedzielę: Suita kolendowa St. Niewiadomskiego, dwa wyjątki z Oratorjum Liszta „Chrystus“ oraz najpiękniejsze kolendy w układzie na chór a capella. Dyrygują kapelmistrz St. Barański i O. F. Madura, Dominikanin. Współudział w koncercie bierze znakomita śpiewaczka art. op. p. M. Chmiel-Tryczyńska. Początek koncertu o godz. 7 wieczorem.

„UMYSŁOWOŚĆ LUDZI PIERWOTNYCH“.

Dziś w piątek o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Krakowie wykład z pośród cyklu wykładów religijno-naukowych dla Inteligencji, organizowanych z ramienia Akcji Kat. przez Związek Pol. Inst. Katol. (Straszewskiego 18). Wykład wygłosi X. E. Kosibowicz, T. J. pt. „Umysłowość ludzi pierwotnych“. Karty wstępu 50 gr. Dla młodz. akad. i uczniów wyższ. gimn. wstęp wolny.

POLSKA LIGA KOBIET POKOJU I WOLNOŚCI.

Komitet Organizacyjny Oddziału Krakowskiego, mający na celu propagandę idej pacyfistycznych wśród społeczeństwa, urządza w sobotę dn. 24 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jagiellon. odczyt **prof. dr. Zygmunta Mysłakowskiego** p. t. „Wychowanie narodowe a pacyfizm“. Wstęp 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 gr.

Życie gospodarcze

Austrjaccy katolicy wobec bezrobocia.

(KAP) Rezultaty niedawno ogłoszonego listu pasterskiego biskupów austrjackich w sprawie nędzy społecznej i bezrobocia, jak się okazuje, niedługo kazały na siebie czekać. Dziś już stwierdzić można, że list ten poruszył serca i **znalazł należyty oddźwięk w kołach katolickich.** Prawie **wszystkie klasztory** rozszerzyły **swą działalność dobroczynną i zajęły się wraz z katolickiemi związkami robotniczemi przedewszystkiem akcją pomocy żywnościowej. Biskupi** Salzburga, Linzu i Grazu rozwinęli **akcję składkową** na rzecz ofiar bezrobocia wśród podległego kleru, badając jednocześnie osobiście skalę wymaganej pomocy wśród rodzin robotniczych. Arcybiskup wiedeński, kardynał Piffl, stanął wspólnie z socjalistycznym ministrem dr. Resch i socjalistycznym burmistrzem Wiednia **na czele specjalnej akcji pomocy.** Tego rodzaju akcja katolików zmusza nawet socjaldemokratów **do zaniechania napaści na Kościół.** Jedynie **komuniści nieśmiało próbowali demonstracji antykatolickich** w czasie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia, samo jednak społeczeństwo austrjackie próby ich w zarodku zdusiło.

Masowe redukcje w przemyśle śląskim.

Według wiadomości z Górnego Śląska, zwalnianie robotników z pracy przybiera tam charakter masowy. Poza licznemi redukcjami w kopalniach i hutach, zwolniono ostatnio większą ilość robotników w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie. Zamierzonem jest dalej wstrzymanie pracy w zakładzie elektrolitycznym w Kamieniu. Zakład ten (cynkowy) jest nowowybudowany, od kilkunastu zaledwie miesięcy puszczony w ruch, całkowicie nieomal zmechanizowany, tak, że przy wydobywaniu cynku z rud jest zatrudnionych tylko 88 robotników. Ma on być w najbliższej przyszłości zatrzymany, w tej chwili zaś kapitaliści wypowiedzieli pracę 30 robotnikom.

Unieruchomienie zakładu elektrolitycznego w Kamieniu może pociągnąć za sobą redukcję w innych hutach.

Poza tem donoszą z Chropaczowa o zapowiedzianej na kopalni „Śląsk“ redukcji załogi w liczbie 100 górników.

Redukcje te budzą zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności śląskiej.

Maksimum opłat a minimum świadczeń.

Wadliwy system ubezpieczenia pracowników fizycznych i umysłowych.

Przymus ubezpieczenia od wypadków robotników umysłowych w Zakładzie Lwowskim, daje zainteresowanym sferom ustawiczne powody do reklamacyj i skarg na praktyki, stosowane w tej ubezpieczalni monopolowej. Szczególnie przedmiotem ostrej krytyki i niezadowolenia są **niewspółmiernie wysokie opłaty asekuracyjne** od tych zaopatrzeń życiowych, jakie Zakład wydaje ubezpieczonym na wypadek nieszczęśliwych wydarzeń przy pracy. **Błędna klasyfikacja wielu przemysłowców pod względem stopnia niebezpieczeństwa, mały odsetek wypłacalnych odszkodowań, nadmierne koszty administracyjne** — oto główne zarzuty stawiane Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków.

Niektóre przemysły zmuszone są uiszczać za ubezpieczenie swych robotników **kilkakrotnie większe opłaty, niż tego wymaga racjonalny rachunek asekuracyjny.** Jaskrawym tego dowodem jest przemysł cukrowniczy, położony na terenach województw centralnych, wschodnich i południowych, z którego w ciągu 3-ch lat (1925—1927) Zakład pobrał tytułem składek ubezpieczeniowych **1,163.000 złotych,** wypłacając w tym czasie dotkniętym wypadkami robotnikom cukrowni **zaledwie około 24.000 złotych.** Takie ustosunkowanie dochodów Zakładu Lwowskiego do wydatków na bezpośrednie cele, stanowi dla przemysłu bardzo dotkliwy haracz, który, jak wykazują podane liczby, nie przynosi ubezpieczonym prawie żadnych korzyści i podważa całą ideę i celowość ubezpieczeń od nieszczęść, zdarzających się przy wykonywaniu pracy zawodowej.

Toteż system ubezpieczeń zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych wymaga zasadniczej reformy, którąby dostosowała wysokość świadczeń do wysokości pobieranych opłat.

ELEKTROWNIA NA WILJI ZA AMERYKAŃSKIE FUNDUSZE.

Pewne konsorcjum amerykańskie złożyło magistratowi m. Wilna ofertę na budowę hydroelektrowni na rzece Wilji. Konsorcjum to proponuje miastu wspólne założenie towarzystwa akcyjnego; jako udział swój miasto wniosłoby obecnie istniejącą elektrownię, zaś sumy wkładów firmy amerykańskiej zużyte zostaną na budowę hydroelektrowni. Sprawa ta jest przedmiotem obrad miejskiej komisji technicznej.

Sanacja zmierza do zagęszczenia sieci karczem.

Zamach na ustawę o ograniczeniu sprzedaży alkoholu.

Polska Liga Przeciwalkoholowa w Poznaniu podjęła akcję **przeciw projektowanemu zamachowi na ustawę ograniczającą sprzedaż napojów alkoholowych.** Ustawa ta, uchwalona, jak wiadomo w kwietniu 1920 r. przez Sejm ustawodawczy a po dwóch latach jeszcze przezeń obostrzona, dziś jest poważnie zagrożona. Stała się bowiem **niewygodną** nietylko dla restauratorów, którzy zawsze i wszędzie zwalczają jakiekolwiek ograniczenia w tej dziedzinie, ale **także dla czynników decydujących w państwie.** Tym ostatnim idzie o podkreślenie dochodów skarbowych przez ułatwienie ludziom picia i to trunków mocniejszych i w czasie dotąd zakazanym. Gdy dotąd podlegały ograniczeniom napoje zawierające **ponad 2½% alkoholu,** obecnie pragnie się zwolnić od jakichkolwiek ograniczeń napoje zawierające **ponad 4½%,** co w praktyce, wobec trudniejszych kontroli, **ułatwia sprzedaż wszelkich trunków.**

Gdy dotychczas **popołudnia sobotnie,** jako dni najniebezpieczniejsze z powodu wypłat i wcześniejszej przerwy w pracy, podlegały ograniczeniom i po mniejszych zwłaszcza miejscowościach, przy odrobinie energji władz policyjnych, **zapobiegały licznym tragedjom w życiu rodzinnem, powstającym na tle pijaństwa,** to w przyszłości zamierza się tę „klapę bezpieczeństwa“ **znieść całkowicie.** Wprawdzie po większych miastach przekraczano ten zakaz sobotni dość często, jednakże trudno przypuścić, że czynniki obecnie decydujące w państwie zamierzają znieść zakaz sobotni **z braku „silnej ręki“,** która aż zanadto daje się odczuć ludności w innych dziedzinach administracji.

„Zakaz niedzielny — brzmi odezwa Ligi Przeciwalkoholowej — podyktował niegdyś Sejmi ustawodawczemu przedewszystkiem **wzgląd religijny i wychowawczy.** Obecnie zakaz niedzielny ma obowiązywać **tylko do godz. 14-tej** t. zn. w czasie nabożeństw, gdy chyba tylko zwyrodnialcy bywali po karczmach i t. p. lokalach“.

Zniesionym ma być tylko zakaz wyszynku **na dworcach i w pociągach.**

Widocznie za mało jest jeszcze nieszczęść kolejowych na tle alkoholowem albo za wielu jest w państwie alkoholików, którym trudno wytrzymać kilka godzin bez odurzenia alkoholowego. — Szlachetny odruch ludu naszego, który **samorzutnie przez plebiscyty pozbywają się karczem z gminy,** stał się komuś także **niewygodny;** dlatego obmyślono podobno sposoby utrudnienia korzystania z tej broni. Plebiscyt będzie zależał od zatwierdzenia aż 3 ministrów tj. Skarbu, Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Opieki Społecznej! Ażeby zaś nawet w razie zatwierdzenia plebiscytów Skarb Państwa nie nie stracił, **ma ustawowo być zapewniona na stałe obecna ilość koncesyj w państwie i to** 22.000 na wyszynk wódki, poza piwiarniami. Gdyby więc jedna gmina zamknęła 10 karczem, natenczas ma być wolno Ministrowi Skarbu udzielić w innych miejscowościach państwa **10 nowych koncesyj!...** — Taka nowelizacja ustawy **grozi nam istotnie,** o ile wszyscy posłowie z B. B. za wnioskiem rządowym głosować zechcą.

W społeczeństwie winien jednak obudzić się zdrowy odruch protestu, by musiał się z nim liczyć zarówno rząd; jak Sejm i Senat.

Dolar 8·91 — 8·93.

Giełda krakowska z 22 stycznia.

Notowano: Bank Polski 151¼ zł; 5% dolarówka 45 zł; 3% budowlana 50 zł.

Na rynku **walut** lekko słabiej. Podaż wystarczająca. Dolar 8.91—8.93 zł; czeki 8.91—8.92 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch słaby, większość papierów z braku zainteresowania bez tranzakcji. Zaofiarowanie towaru większe. Z papierów bankowych robiono Bankiem Polskim, z procentowych dolarówką po kursach ustalonych, przy stosunkowo niewielkich obrotach. Pożyczka inwestycyjna w płaceniu 91¼ zł., w towarze 92 zł. bez tranzakcji.

Na **pogiełdziu** obroty pożyczką budowlaną większe, po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 stycznia. Dolary 8.91 i trzy czwarte, 8.93 i trzy czwarte, 8.89 i trzy czwarte. Dewizy: Gdańsk 173.14, 173.67, 172.71; Holandja 358.95, 359.85, 358.05; Londyn 43.31½, 43.42, 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.91, 8.90; Paryż 34.96½, 35.05, 34.88; Szwajcarja 172.69, 173.12, 172.26; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Helsingfors 22.46½, 22.52, 22.41; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.15.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 106 — Bank Polski 150½, 151 — Bank Zachodni 70.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 92 — 5% dolarowa 46 — 5% konwersyjna 48 — 6% dolarowa 68 — 7% stabilizacyjna 77, 80 — 10% kolejowa 103, 103.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 stycznia. Paryż 20.25¼ Londyn 25.08¾, Nowy Jork 5.16.87, Belgja 72.02½, Włochy 27.05½, Hiszpania 54¼, Holandja 207.90, Berlin 122.87, Wiedeń 72.65, Sztokholm 138.40, Praga 15.29¼, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90¼.

———ooo———

Rzemieślnicy którzy utracili prawa szkolenia terminatorów.

12.000 rzemieślników warszawskich odmówiło zapłacenia taksy rejestracyjnej, tracąc wskutek tego z dniem 15 grudnia ub. r. prawo do szkolenia terminatorów, a więc tem samem do korzystania z taniej siły roboczej młodocianych. Na terenie krakowskiej Izby Rzemieślniczej liczba rzemieślników, którzy również nie wykupili przewidzianych ustawą przemysłową świadectw, jest także narazie dość znaczna. Z 14.000 rzemieślników, którzy są obowiązani świadectwa te wykupić, by utrzymać prawo kształcenia terminatorów, nie wykupiło ich około 30 proc. Mimo jednak upływu terminu prekluzyjnego, zgłoszenia w tym kierunku w dalszym ciągu napływają do Izby.

Uruchomienie kopalni ołowiu w Siewiercu.

W Siewierzu, uruchomiona zostanie w ciągu najbliższych dwu miesięcy **nowa kopalnia ołowiu.** Należy ona obecnie do Polskiego Towarzystwa kopalnianego. W kopalni tej znajdzie zatrudnienie **2000 robotników.** Wydobyta ruda ołowiana będzie oddana **państwowej hucie srebra i ołowiu w Strzybnicy** pod Tarnowskiemi Górami. W Siewierzu powstanie wielka, nowocześnie urządzona **płuczka** do płukania rudy ołowiu.

Radio.

Sobota 24 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Program dla młodzieży; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Komunikaty rolnicze; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Telefonem od genewskiego korespondenta; 26.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ omówi dr J. Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 20.30 Muzyka lekka; 22 Feljeton; 22.15 Recital fortepianowy p. O. Martusiewicz, poświęcony dziełom Chopina; 22.50 Komunikaty i muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 16 Na marginesie ruchu zawodowego. Dr E. Grosman wygłosi „O reformach ubezpieczeń społecznych“; 16.45 Kącik dla młodych talentów. Występ p. Al. Szczęścikiewicza (tenor) i p. Z. Chruszczewskiej (fort.); 19.25 „Twardowski — polski Faust“ — wygł. dr Z. Zygulski; 20.15 „Detronizacja Romanowów“ — wygł. dr Z. Krzemicka; 23 Muzyka taneczna z Palais de danse „Bristol“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.45 Kącik dla młodych talentów. Wykonawcy: M. Blochówna (skrzypce), J. Korolkiewicz, uczeń Brzezińskiego (baryton) i prof. L. Urstein (akomp.); 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Koncert dla młodzieży; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Telefonem od genewskiego korespondenta; 20.10 Płyty gramofonowe; 26.15 „Sejm w początkach powstania listopadowego“; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i trio Ranackich (trio wokalne); 22 Feljeton p. t.: „Konserwatyzm a mankiety“; 22.15 Koncert z Krakowa; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z hotelu „Polonja“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.45 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 17.15 Dr K. Załuski: „Wyprawy narciarskie w Alpach“; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Dr W. Ormicki, docent Un. Jag.: „Znaczenie i rola Polskich Kresów Wschodnich“.

Ze środowego posiedzenia komisji budżetowej.

PRZECIĄŻENIE NAJW. TRYB. ADMIN. — BICZ NA URZĘDNIKÓW. — SZCZERE WYZNANIE MIN. BOERNERA.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z dyskusji **komisji budżetowej** nad preliminarzem prezydjum rady ministrów, na uwagę zasługuje sprawa

zaległości w Najw. Trybunale Administracyjnym,

obszernie komentowana w toku debat. Cyfra zaległości spraw nietylko jest już wysoka, ale z rokiem każdym **napływ ich wzrasta** (w roku ostatnim wyraził się liczbą 3.000). Pos. Rosmarin (kl. żyd.) przytoczył fakt, że zna wyroki, które skasowały w zupełności zarządzenia władz skarbowych, domagające się 200—300 tys. zł. podatków, ale wyroki te przyszły **po dwóch latach** tak, że tymczasem dane firmy wskutek tych podatków **zbankrutowały.** Radykalnem lekarstwem na **usunięcie zaległości** byłoby — zdaniem prezesa N. T. A. który przemawiał w dyskusji — **utworzenie niższego sądownictwa administracyjnego,** co jednak w tej chwili jest niemożliwe. Natomiast proponuje p. Różycki (za czem oświadczył się także wicepremjer Pieracki) znowelizowanie przepisów o kosztach postępowania, a mianowicie **podwyżkę kaucji do 300 zł.,** któraby przepadała, jeśli sprawa jest tylko pieniacza. Z sum uzyskanych zwiększonoby liczbę etatów.

Naszem zdaniem skargi mnożą się w ostatnich zwłaszcza czasach **wskutek rażącego i oczywistego w wielu wypadkach przekraczania ustaw przez władze administracyjne,** jak o tem świadczą np. liczne przeniesienia nauczycieli i urzędników „dla dobra służby“ — kasowane później przez N. T. A. Co więcej, okazało się, że w szeregu wypadków mimo zapadłego w danej sprawie wyroku N. T. A. władze **ponawiały** swe niezgodne z prawem zarządzenia. Do odciążenia N. T. A. przyczyniłoby się również stosowanie raz zapadłych w danych sprawach wyroków **do wszystkich spraw analogicznych.** Dotychczas bowiem władze administracyjne związane są orzeczeniem Trybunału tylko wobec tej osoby, dla której ono zostało wydane. Podwyższenie zaś taksy **zamknęłoby** szerokim masom pokrzywdzonych i to najuboższym — **możliwość** dochodzenia **swych praw,** co dziś zwłaszcza wobec znanych metod postępowania administracji, dodatnich następstw napewnoby nie przyniosło.

Z przemówienia, jakie na komisji wygłosił wicepremjer Pieracki, podkreślić wypada ustępy zawierające poglądy rządu na **kwestję urzędniczą.** Mowca zapowiedział przedewszystkiem wniesienie szeregu projektów ustaw, mających zrealizować zasadę dekoncentracji i usunięcie dwutorowości biegu spraw urzędniczych. Przez komisję opracowany jest również

nowy podział kraju na województwa

w przygotowaniu zaś **zmiana ustroju miasta stołecznego i województwa grodzkiego.** „Ustrój m. Warszawy — oświadczył wicepremjer — opierać się będzie ściśle na zasadzie powierzenia radzie obieralnej prawa decyzji w sprawach należących do zakresu działania samorządów, a to zgodnie z konstytucją. Sprawa ustroju m. Gdyni nie będzie precedensem w zakresie ustawodawstwa samorządowego“. Natomiast rząd przedłoży projekty ustaw w sprawie

zmiany systemu kwalifikowania urzędników

przez komisje kwalifikacyjne na system kwalifikowania **przez bezpośrednich i pośrednich przełożonych,** nadania tym ostatnim większej **władzy dyscyplinarnej i zaostrzenia procedury** w komisjach dyscyplinarnych. Projekty te, o ile stałyby się ustawami oznaczałyby daleko idące **uzależnienie** egzystencji urzędników od samowoli i widzimisię ich przełożonych, którzy nie zawsze pod tym względem mają dość poczucia odpowiedzialności. Urzędnicy, zapewne nie będą tymi projektami zbytnio zachwyceni.

Z dyskusji wreszcie nad budżetem **poczt i telegrafów** wyszczególnić należy znamienne wyznanie p. min. Boernera: „Przed dwoma laty zrobiliśmy **nieszczęśliwe posunięcie** przez podniesienie taryfy telegraficznej. Telegraf wogóle na świecie zaczyna wychodzić z użycia“. Takich nieszczęśliwych posunięć możnaby wyliczyć sporo w tym, a także i w innych działach administracji.

Petycja Ukrainek w Lidze Narodów

w sprawie Brześcia i pacyfikacji.

Genewa, 22 stycznia. Posłanka Kl. Ukraińskiego Mielna Rotnicka wręczyła dziś Radzie Ligi petycję kobiet ukraińskich w sprawie znanych wypadków w Brześciu nad Bugiem, oraz akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej. Petycja zawierająca około 100 stron pisma maszynowego zamieszcza opisy wszystkich zajść i domaga się przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i odszkodowania za wyrządzone ludności szkody moralne i materjalne.

Niewolnictwo kwitnie nie tylko w Liberji

Genewa 22 stycznia. Na jawnem posiedzeniu Rada Ligi wysłuchała dziś sprawozdania komisji śledczej w sprawie niewolnictwa w republice murzyńskiej Liberji. Na posiedzenie przybył także przedstawiciel rządu Liberji. Oświadczył on, że Liberja skłonna jest przeprowadzić gruntowną reorganizację ustroju wewnętrznego. Radzi jednak, aby śledztwo podobne rozciągnąć także i na inne kraje. Są bowiem kraje, które wprawdzie podpisały układ znoszący niewolnictwo, ale komisja śledcza zna Jazłaby tam prawdopodobnie jeszcze gorsze stosunki aniżeli w Liberji. Chodzi tu prawdopodobnie o kolonje i Abisynję.

W SOBOTĘ ZAKOŃCZENIE PRAC RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 22 stycznia. Po południu odbyło się tajne posiedzenie Rady Ligi, na którem uchwalono przedłużyć mandat rządu Zagłębia Saary o rok. Henderson wyraził nadzieję, że Rada prace swoje będzie mogła zakończyć już w sobotę. Następne posiedzenie odbędzie się jutro po południu.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG.

Nowy Jork 22 stycznia. Na linji kolejowej Cincinnati—Detroit sześciu uzbrojonych, zamaskowanych bandytów zatrzymało pociąg pospieszny i obrabowało wszystkich podróżnych. Pewnego podróżnego, który usiłował stawić opór bandyci bez pardonu zastrzelili, resztę podróżnych obrabowali z pieniędzy i kosztowności, poczem zbiegli, nie ścigani przez nikogo.

———X———

Batawja (PAT). Onegdajsze trzęsienie ziemi na Jawie spowodowało śmierć 18 osób. 40 osób zostało rannych, w tem 15 ciężko. Setki domów tubylców zostało zburzonych.

Redukcja diet poselskich o 15 procent.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej poseł Hutten-Czapski referował budżet Prezydenta Rzplitej. Poseł Czapiński w dyskusji poruszył nasamprzód sprawę dekretów, a następnie podkreślając wzrost bezrobocia apelował do odpowiednich czynników o możliwe ograniczenie do minimum wydatków luksusowo-reprezentacyjnych. Poseł Kornecki z Kl. Nar. domagał się przedłożenia przez rząd ustawy o uposażeniu Prezydenta Rzplitej. P. Kornecki zgłosił szereg poprawek, obniżających wydatki kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydenta Rzplitej.

Poseł Wyrzykowski (Kl. Chł.) oświadczył, że wniosek, który domaga się obniżenia o 15% poborów wszystkich funkcjonarjuszy zgłasza i do tego resortu. Mówca przypomniał, że o ile chodzi o inne kraje, budżet prezydenta jest wyższy tylko we Francji i w Stanach Zjednoczonych, niższy natomiast w Czechosłowacji i Niemczech. Dyrektor kancelarji cyw. p. Lisiewicz tłumaczył wysokość wydatków reprezentacyjnych i przypomniał jakie wizyty składano w Polsce w minionym roku.

Następnie przystąpiono do projektu ustawy w sprawie dodatkowych kredytów za rok 1928/29, które referent poseł Rzóska zaproponował przyjąć. Poseł Rymar (Kl. Nar.) kwestjonując szereg pozycyj zgłosił wniosek:

Sejm stwierdza, że przekroczenia budżetowe na rok 1928/29, były wyraźnem naruszeniem ustawy skarbowej; że wbrew uzasadnieniu rządowemu przekroczenia te przeważnie nie miały charakteru nagłego i konieczności państwowej, ale były wyrazem dowolnej polityki rządu. W szczególności powiększenie budżetu o kwotę 219 miljonów zł. było błędem finansowo-gospodarczym i przyczyniło się w znacznym stopniu do zaostrzenia kryzysu. Po przemówieniu wiceministra Grodyńskiego i posła Sanojcy (B. B.), który bronił tych pozycyj,

wnioski p. Rymara odrzucono i przyjęto przedłożenia rządowe.

Budżet Sejmu i Senatu referował poseł Czuła z B. B., który w przemówieniu swojem zaproponował zmniejszenie diet poselskich i senackich oraz dodatków dla marszałka i wicemarszałków o 15%, co w rezultacie daje redukcję diet o 158 zł. miesięcznie dla posłów i senatorów. Całkowita oszczędność na dietach wyniesie łącznie miljon zł. Zmiana ta da się przeprowadzić drogą odpowiednich przepisów w ustawie skarbowej. Propozycja o zmniejszeniu diet jest postawiona w porozumieniu z marszałkami, zaznaczył referent. Chcemy zaznaczyć, że łączymy się z całem społeczeństwem w ciężkiej chwili przez tę skromną prywację.

Następnie referent zaproponował zwiększenie kredytów na dokończenie budowy domu i parku o 182.000 zł., a na koszta delegacyj i reprezentacji dla Senatu zażądał podwyżki w wysokości 15.000 zł.

Poseł Czapiński (P. P. S.) uważa, że propozycja zmniejszenia diet poselskich i senatorskich o 15%, byłaby słuszna, gdyby jednocześnie we wszystkich urzędach przeprowadzono taką samą redukcję płac urzędników tej samej kategorji. Inaczej

redukcja wyglądałaby na demagogię.

Co do propozycji dodatku na ekspertów i rzeczoznawców, to powoływanie ich mogłoby być bardzo korzystnem, gdyby było wolne od partyjnictwa. Tymczasem słychać pogłoski, że na stanowisko radcy prawnego ma być powołany ktoś reprezentujący najbardziej radykalny odłam B. B., a wtedy nie będzie to przejawem objektywizmu, ale partyjnictwa. Pod adresem marszałka Sejmu wystepuje p. Czapiński z interpelacją w sprawie niepłacenia diet marszałkowi i wicemarszałkom poprzedniego Sejmu w okresie bezparlamentarnym, powołując się w tej sprawie na artykuł 28 Konstytucji i na art. 84 regulaminu Sejmu. P. Czapiński przypomina, że tego rodzaju precedensu dotąd nie było.

Poseł Kornecki z Kl. Nar. zwraca uwagę, że oszczędności, proponowane przez referenta wynoszą zaledwie 27.000 zł. a z diet skreślono razem 920.000 zł. Ta zasada oszczędności nie wytrzymuje próby przy zastosowaniu jej do poszczególnych paragrafów budżetu. Senatowi potrzeba jakichś rzeczoznawców w sprawach administracyjnych, a przecież prawie z radzie ministrów urzęduje komisja ekspertów. Zwiększa się środki na lokomocję i na reprezentację. Będziemy głosować przeciwko tym wszystkim podwyżkom rzeczowo-administracyjnym, natomiast za obniżeniem diet. Dobry zaś przykład referenta zastosujemy do innych działów i zaproponujemy w ustawie skarbowej, ażeby tak samo obniżono pensje ministrów, wiceministrów, dyrektorów wszystkich urzędowych instytucyj, którzy pobierają więcej aniżeli ministrowie i sędziowie, że p. Polakiewicz temu przyklaśnie.

P. Polakiewicz. Tę drugą część poprzemy, ale co do ministrów i wiceministrów, to przecież panowie mniej mają do roboty aniżeli oni.

P. Kornecki: Ale oni mają dodatki reprezentacyjne. Tamtego roku p. Rybarski zgłosił do ustawy skarbowej poprawkę postanawiającą, że wynagrodzenia dodatkowe nie mogą być większe, aniżeli wynosi pensja danego pracownika. W projekcie obecnej ustawy skarbowej tego postanowienia niema. Taką propozycję znowu zgłosimy.

P. Wyrzykowski: Zasadniczą oszczędnością byłoby cofnięcie 15% dodatku do pensyj urzędniczych, wszystko inne byłoby łataniną. Oszczędność przez cofnięcie dodatku dałaby 300 miljonów, z których możnaby obsadzić wakujących 9.000 posad dla nauczycieli szkół powszechnych.

Następnie kierownik Biura Sejmowego p. Dziadosz udzielał informacyj.

Moraczewski i Sieroszewski w Trybunale Stanu.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Sejmowa Komisja Konstytucyjna zaproponowała następujących kandydatów na członków Trybunału Stanu: Z ramienia B. B. Mieczysława Etingera z Warszawy, Marjana Strumiłłę z Wilna, dr. J. Modrzewskiego z Lublina, mecen. Wład. Rembertowicza, Jędrzeja Moraczewskiego i Wacława Sieroszewskiego. Kl. Narodowy od siebie zaproponował do Tryb. Stanu b. członka Tryb. Stanu sen. mec. Bolesława Bielawskiego, zaś Kl. Chłopski wysunął St. Thugutta, również b. członka Tryb. Stanu.

W poniedziałek obrady Sejmu i Senatu.

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Ostatnim punktem porządku dziennego poniedziałkowego plenarnego posiedzenia Sejmu jest sprawa brzeska. W piątek zbierze się o godz. 6 Senacka Komisja Prawnicza, na której sen. Pocztowski zreferuje wniosek Kl. Narodowego w sprawie Brześcia. Przypuszczalnie wniosek ten znajdzie się następnie na najbliższem posiedzeniu Senatu, które odbędzie się w poniedziałek, a nie we wtorek, jak to pierwotnie zapowiadano. W ten sposób w poniedziałek bradować będzie przed południem Senat a po południu Sejm.

MŁODZI O. W. P. DO B. POS. DĘBSKIEGO.

Po opisie bicia p. pos. Al. Dębskiego wysłany został z Krakowa następujący telegram:

„Znieważono Pana wołając: To za Obóz Wielkiej Polski! Nie zapomnimy tej krzywdy, wyrządzonej Panu i nam“.

Wydział Wojewódzki i Grodzki Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Po zamknięciu kroniki.

Młodzież akademicka a Brześć.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Un. Jag. w Krakowie konferencja delegatów wszystkich ideowych organizacyj akademickich, kół prowincjonalnych, naukowych i samopomocowych, aby zająć stanowisko w sprawie Brześcia w związku z niedawnemi demonstracjami młodzieży akademickiej i masowem żądaniem demonstrujących studentów energicznego i zdecydowanego wypowiedzenia się w sprawie, okrywającej Państwo hańbą.

Wobec stanowiska rektora Uniw. Jag. i kuratora zebrania prof. Waltera, krępującego młodzież w swobodnem wypowiadaniu się nie powzięto uchwał istotnych co do Brześcia, natomiast uchwalono wystosować do rektora Załęskiego memorjał. Młodzież będzie się w nim domagała zezwolenia na urządzenie formalnego wiecu w obrębie Uniwersytetu, umotywuje, że sprawa brzeska, szarpiąca sumienie i godność młodego pokolenia, domaga się oceny młodzieży akademickiej na wiecu oficjalnym, poczem zwróci uwagę władz uniwersyteckich na niestosowność skazywania młodzieży na zebrania poza murami Wszechnicy.

———oOo———

ODCZYT P. T.: „POSTĘPOWANIE Z DZIECKIEM“ wygłosi wizytator szkół Wład. Wierzbicki w piątek, 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w Kollegium wykładów naukowych.

Prasa obca o pojednawczości min. Zaleskiego.

Genewa, 22. 1. (PAT). Dzisiejszy „Journal de Geneve“, komentując wczorajszą debatę polsko-niemiecką, pisze między innemi co następuje: Jak mówiono wczoraj w kuluarach dr. Curtius mówił rano dla Genewy, a popołudniu dla Berlina. Jest to bardzo możliwe — ale nawet w swej drugiej interwencji nie przekroczył on granic kurtuazji. W innem miejscu dziennik pisze: Nie wiemy jeszcze, co wyniknie z tej dyskusji. Minister Zaleski zgadzając się w zasadzie na konkluzje Volksbundu, pozbawił dyskusję goryczy. Trzeba mu być za to wdzięcznym. Przedewszystkiem należy powinszować Volksbundowi, że postawił tak umiarkowane konkluzje, które są do przyjęcia przez Polskę. Postępując w ten sposób Volksbund ułatwił sytuację zarówno Lidze Narodów, jak Polsce i rządowi niemieckiemu. Czy można będzie zarzucić drowi Curtiusowi po jego powrocie do Berlina, że nie osiągnął sukcesu, o ile przyczynił się do zwycięstwa żądań swej mniejszości? W ten sposób cała sprawa, wokoło której cała prasa niemiecka robiła tyle hałasu, została sprowadzon do tego, czem powinn była zostać, t. j. do sprawy mniejszościowej.

Londyn (PAT). Prasa omawia spokojnie dyskusję ministrów Zaleskiego i Curtiusa, stwierdzając powściągliwy charakter przemówień obu ministrów i uznając pojednawczą taktykę min. Zaleskiego.

„Daily Herald“ uważa rzeczową i spokojną dyskusję polsko-niemiecką za zwycięstwo idei Ligi Narodów. Dziennik przynosi fotografje ministra Zaleskiego.

———oOo———

Protesty brzeskie.

Dalsze protesty w sprawie brzeskiej zgłosiły organizacje akademickie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego:

Koło Międzykorporacyjne, Korporacje: „Conordia“ i „Hetmania“ oraz Młodzież Wszechpolska. Czytamy w ich oświadczeniu, m. in. że „sprawa Brześcia jest plamą na honorze narodu polskiego i na mundurze polskiego oficera“, „że Brześć jest wyraźnem podeptaniem prawa i zasad moralnych“.

Ogłaszają nadto protesty: członkowie palestry grodzieńskiej, Młodzi Obozu W. P. w Zawierciu, H. J. Sienkiewicz, syn znakomitego pisarza, Kółko Rolnicze w Lińsku w pow. świeckim, placówki Młodych O. W. P. w Toruniu, w Kościanie, w Obornikach, w Krotoszynie, Czersku i cały szereg zgromadzeń Str. N.

W „Wiad. Lit.“ ogłaszają protesty literaci Otto Forst Battaglia, A. Wyleżyńska (Paryż), Irena Krzywicka, Marja Rakowska (Paryż), Jan Szczawiej.

Sąd bydgoski zniósł konfiskatę listu gen. Kukiela do posła Liebermanna w „Gazecie Bydgoskiej“. Również w Krakowie list ten został w „Naprzodzie“ i „N. Dzienniku“ skonfiskowanym.

5 OSÓB OFIARĄ WYBUCHU.

Londyn 22 stycznia. W kopalni węgla Auchengray w hrabstwie Lanark wydarzył się dziś wybuch, skutkiem czego 5 górników zostało zabitych. Podczas akcji ratunkowej 6 osób uległo zatruciu gazem.

———oOo———

ANATOL LE BRAZ. 4

„Wielkanoc Loulla Vraza“.

„A co — nie mówiłam? — Przecież one wszystkie wiszą na swoich miejscach — tak, jak wisiały — i Marja Ludwika — i Marja Joanna — i Korentyna! — I to jeszcze jak wiszą, zmęczone tem długiem dzisiejszem dzwonieniem!“...

Niestety! brakowało tylko biednego Loulla — który pojechał nie do Rzymu wprawdzie, ale pewnie tam — skąd się już nie wraca!...

Tak rozmyślając, Mion westchnęła żałośnie, przeżegnała się znakiem krzyża i zabrała się do szukania po dziedzińcu kościelnym rozrzuconych części ciała swego nieszczęsnego męża.

Zawołała do pomocy Poérevary'a, który właśnie tamtędy przechodził, ocierając pot z czoła.

„Szukajcie ze mną, kumie. Może odnaleziemy jeszcze szczątki po nim“.

Przeszukali cały cmentarz, przepatrzyli każdą ścieżkę, szukali w podworcach sąsiednich domów, zawędrowali nawet na pola, ciągnące się za wsią, przetrząsając każdą kępę drzew. Każdy pagórek. Nigdzie śladu po zakrystjanie.

Wreszcie grabarz zapytał:

— „Wiecie co wam powiem, Mion?“

— „Nie...“

— „Ano, to — że jeżeli, — jak twierdzicie — Loull nie znajduje się w drodze do Rzymu — a może nie macie racji tak twierdzić — na ziemi też nie ma co go szukać“...

— „A dlaczego?“.

„Bo Loull — choć taki jest wysoki — jest też chudy, że nie waży pewnie ani funta! I, jeżeli nie jest w tej chwili u samego Papieża, to napewno leci sobie teraz spokojnie gdzieś nad naszemi głowami i śmieje się w kułak z naszego zmartwienia“.

Mion bezwiednie spojrzała na niebo: ale nie zobaczyła w górze nic, prócz białych chmurek — podobnych do stada owiec na łące.

„Poczekajmy aż się wiatr zmieni“ — zakończył Poérevary sentencjonalnie.

Właśnie było południe, godzina posiłku. Żona zakrystjana zaprosiła grabarza do obiad. I oboje zajadając doskonale potrawy, i zapijając je obficie winem. Mimo, że był to dzień postny, rozmawiali z politowaniem o biednym Loullu.

V.

Wielki Piątek przeszedł smutno i cicho, jak przystoi na prawdziwy dzień śmierci, mimo, że na drzewach pierwsze zielone pąki zaczynały się rozwijać i ptaki świegotały wśród zieleniejących krzewów. Ludność Bretanii przez cały ten dzień nosiła niejako żałobę po Zbawicielu. Z całej parafji schodzili się ludzie, aby na chwilę chociaż kleknąć w kościele u Jego Grobu i serdecznemi łzami opłakiwać Jego zgon. Ludzie grupkami stali na dziedzińcu, czarno ubrani, a kobiety miały na sobie długie włosienice, ze spuszczonemi kapturami. Wszyscy czekali na swoją kolejkę, aby się dostać do konfesjonałów. Lecz niejeden rachunek sumienia chyba źle musiał wypaść, bo nikt o niczem innem nie mówił, jak tylko o tajemniczem zniknięciu zakrystjana. Tłumy stały przed trafiką pana Cainec, który perorował zawzięcie, stojąc między dwoma fajansowemi garnkami, na których były napisy: „tytoń d fajki“ i „tabaka“.

„Brednie! — wykrzykiwał swoim tubalnym głosem — brednie wszystko, co te głupie dewotki rozpowiadają! O co zakład, że Loull w tej chwili siedzi sobie najspokojniej w którejś z izb na dzwonnicy i pali sobie fajkę? Bo — powiem wam w sekrecie, że gałgan nie zapomniał przed drogą zaopatrzyć się w tytoń! A Mion powie nam jeszcze, że zabrał ze sobą także i bochenek chleba, pudełko sardynek, pełną manierkę wódki, i dwie flaszki cydru! — Jestem spokojny, że wcale nie będzie suszył w Wielki Piątek!“

Ktoś z tłumu zauważył, że Mion chodzi z rozpaczona, gorzko opłakując swoje wdowieństwo.

„Dobrze — dobrze — już ja się znam na tych wdowich żałobach! Przecież ona chciała z początku iść za mężem — a tymczasem zaprosiła do siebie Poérevary i zjedli obiad we dwójkę! Zresztą zapytajcie grabarza: w życiu nie jadł takich wspaniałości! Jest chyba jasne, że Loull i Mion muszą się nawzajem wspomagać w tej całej komedji. Jutro, o godz. 10-tej zobaczycie jak pan Loull zjawi się niespodzianie i z miną triumfatora będzie nam opowiadał w gospodzie pod „Złotem Jabłkiem“:

„Otóż, jak widzicie, moi panowie, wracam prościutko z Rzymu, najlepszy dowód, że i dzwony tam były. Ja jechałem na Marji Joannie“...

„Ale — u licha! **Mnie** on nie weźmie na kawał! **Ja** na ten lep nie pójdę! Bo ja znam dobrze to miasto papieży! Byłem w niem, nie na dzwonie, ale na armacie, która rżała inaczej od tego jego spiżowego rumaka! Zaczekajcie — już ja się z nim rozprawię! Powiem mu:

„Cóż — wracasz z Rzymu przyjacielu? No i jakże ci się tam podobało? Byłeś na Korsie, zwiedziłeś kaplicę Sykstyńską, byłeś na Mszy u Świętego Piotra? Doskonale. A na Transtewerze byłeś także? A zamek Świętego Anioła, czy bardzo ci się podobał? Sześć tygodni siedziałem tam z całą załogą! **Christo della Madonna!** Jeżeli Loull potrafi mi na to wszystko odpowiedzieć — ślubuję, że pójdę w niedzielę do św. Komunji“..

Milian Cainec powtarzał już po raz dwudziesty tę samą perorę, w miarę jak się zmieniało audytorjum. Przy tej sposobności sprzedał sporą ilość paczek z tytoniem, starając się jednocześnie osłabić swoich słuchaczy wiarę w bezwzględną uczciwość zakrystjana.

VI.

Spieszno mi dojść wreszcie do owego pamiętnego poranku Wielkiej Soboty. Sprawiedliwść — mówią — bywa kulawa. Dla tego postarajmy się przyspieszyć jej kroku, udzielmy jej skrzydeł Marji Joanny, która wróciła na dzwonnicę razem z Loullem — i bądźmy świadkami wielkiej konfundacji tego nieznośnego Cainec'a.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Fiutka.